Dziś 6 stron

Nr. 189 (589)

WARSZAWA, CZWARTEK, 11 LIPCA 1946 R (A)

Cena numeru 2 złote

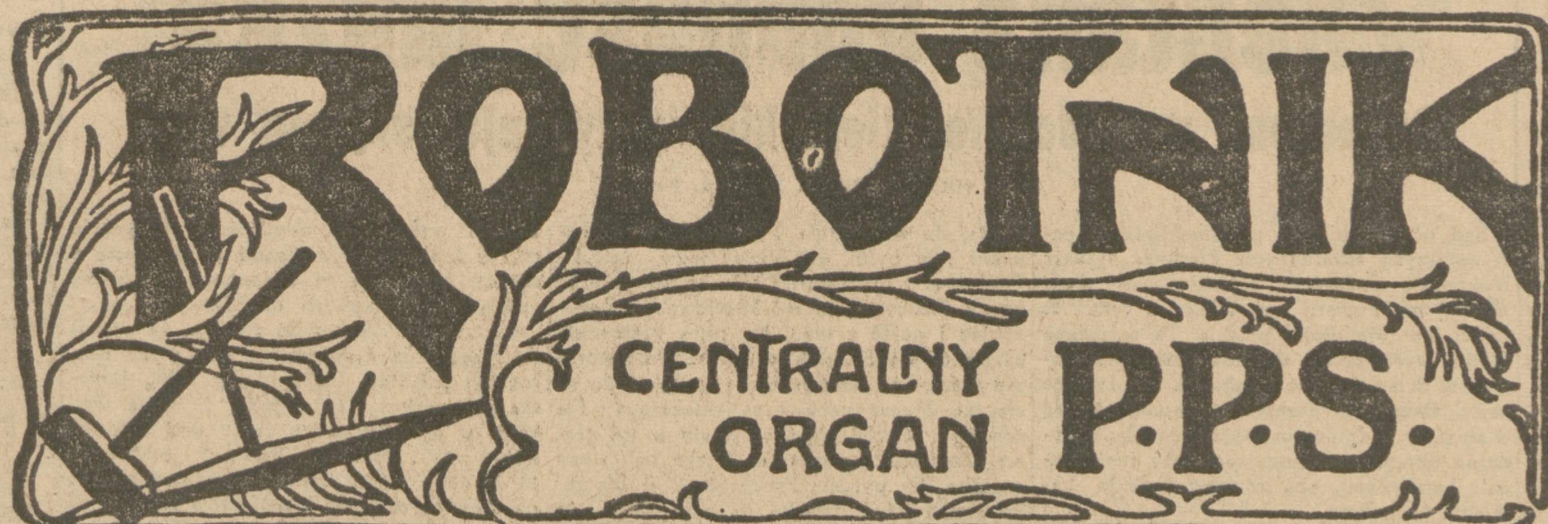
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85 05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Oskarżeni w procesie kieleckim przyznają się do winy

Zdeptana godność ludzka

Krew na ubraniach sprawców pogromu dowodem rzeczowym

Wczoraj o godz. 11.30 rozpoczęła się przed Najwyższym Sądem Wojskowym, na sesji wyjazdowej w Kielcach w trybie doraźnym rozprawa przeciwko sprawcom pogromu żydowskiego w dniu 4 lipca 1946 roku. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób.

AKT OSKARŻENIA

Po załatwieniu formalności wstępnych sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. Akt oskarżenia stwierdza, że w okresie walki o jedność narodową i o utrwalenie zdobyczy demokratycznych, a zwłaszcza w okresie głosowania ludowego, organizacje reakcyjne podjęły ożywioną działalność, skierowaną przeciwko państwu i narodowi, przejawiającą się we wzmożeniu akcji terrorystycznej i dywersyjnej.

Organizacje podziemne, kierowane z zewnątrz, które w swym zacietrzewieniu i w napięciu złej woli doszły w okresie poprzedzającym referendum, do punktu kulminacyjnego, po głosowaniu ludowym, w bezsilnej złości z powodu klęski, postawiły sobie jako cel — skompromitowanie odbudowującego się młodego państwa demokratycznego. Organizacje te, rekrutujące się z elementów wstecznych i zbrodniczych usiłowały stworzyć warunki do ekscesów takich, które by dały upust niskim instynktom przestępczym i które by wykazały rzekomą siłę opozycji.

Akty terroru i nagonki antysemickiej były dziełem band WiN-u, NSZ i wszystkich elementów wstecznych.

Punktem kulminacyjnym zbrodniczej akcji, specjalnie przygotowanej był najpotworniejszy w dziejach Polski masowy pogrom ocalałej garstki ludności żydowskiej w Kielcach w dniu 4 lipca 1946 roku. Kilkutysięczna masa sprowokowana i podjudzana przez reakcyjnych zbrodniarzy — napadła na dom przy ul. Planty 7, zamieszkały przez ludność żydowską i w ciągu kilkugodzinnej rzezi skatowała na śmierć 41 niewinnych osób i zmaltretowała w straszliwy sposób 40 osób.

Wśród tłumu uczestników tego masowego mordu uwijali się podżegacze, członkowie organizacji podziemnych, którzy wznosili okrzyki — bić Żydów! Niech żyje rząd emigracyjny! Niech żyje Anders! Ustalono, że wśród podżegaczy i zabójców znajdowali się umundurowani andersowcy.

DZIECKO NARZĘDZIEM PROWOKACJI

Potworna ta zbrodnia rozpoczęła się od następującej prowokacji. W dniu 1 lipca br w nieustalonych na razie okolicznościach, zniknął z domu rodzicielskiego w Kielcach 9 letni chłopiec Henryk Błaszczyk. Ustalono w toku śledztwa, że chłopiec po opuszczeniu domu rodziców znalazł się w odległości 25 km od Kielc na wsi, gdzie przebywał u znajomych swego ojca. W tym samym czasie w Kielcach rozpuszczano pogłoski o ginięciu dzieci polskich, o uprowadzeniach, które przypisywane były Żydom.

W dniu 3 lipca Henryk Błaszczyk wrócił wieczorem do domu i opowiedział wyuczoną i nieodpowiadającą prawdzie historię, jakoby spotkał na ulicy jakiegoś nieznajomego mężczyznę, który dał mu do odniesienia paczkę i 20 złotych na drogę. Mężczyzna ten zaprowadził go jakoby do domu zamieszkałego przez Żydów, gdzie odebrano mu paczkę i pieniądze, jego samego wsadzono do piwnicy, nie dając mu jedzenia. Z piwnicy tej Błaszczyk rzekomo uciekł i udał się do mieszkania rodziców. Rodzice zameldowali o tym wypadku Milicji Obywatelskiej i podburzani przez postronne osoby szeroko rozpowiadali wszystkim napotkanym ludziom o wydarzeniu. Po drodze do Milicji chłopak wskazał dom przy ul. Planty 7, gdzie go rzekomo uwięziono, i pierwszego napotkanego Żyda, jako sprawcę jego uwięzienia. Dochodzenie przeprowadzone przez Milicję, która zatrzymała człowieka, wskazanego przez Błaszczyka, ustaliło ponad wszelką wątpliwość, że zeznania chłopca były fałszem i wymysłem.

Tymczasem jednak na ulicy Planty zbierał się tłum ludzi, który podburzony przez agitatorów rozpoczął pogrom Żydów, zamieszkałych w domu pod Nr 7. Pogrom wywołany i podtrzymywany przez czynniki reakcyjne rozszerzył się na całe miasto i okolicę.

BITO I KOPANO OFIARY

Jak stwierdza akt oskarżenia, oskarżona Biskupska, mężatka, matka jednego dziecka, podburzała tłum do bicia i mordowania, wznosząc hasła: „Precz z Żydami, oni mordują nasze dzieci"! Biskupska obrzucała kamieniami balkon domu zamieszkałego przez Żydów. Oskarżona podjudzała tłum do zamordowania jednego z nieszczęśliwych, który powalony na ziemię, prosił o darowanie mu życia. Oskarżona w czasie śledztwa przyznała się do popełnienia zarzucanych jej przestępstw. Wyjaśniła przy tym, że robiła to z „głupoty".

Oskarżony Jurkowski z zawodu murzyk, kierował napastników, podżegał do mordowania, poprowadził tłum pod dom zamieszkały przez Żydów i wezwał napastników do wtargnięcia do domu. Osk. Jurkowski przyznał się do udziału w zbrodni.

Osk.. Pokrzywiński, stolarz z zawodu, brał udział w napadzie na dom przy ul. Planty 7. Oskarżony zamordował jedną z ofiar w ten sposób, że bił nieszczęśliwego drewnianą sztachetą do chwili, gdy ofiara upadła na ziemię, następnie Pokrzywiński tak długo deptał leżącego po twarzy, aż nieszczęśliwy wyzionął ducha. Dobił on również nieustalonego nazwiska kobietę, którą tłum obalił na ziemię w ten sposób, że skoczył jej na piersi i zadeptał ją na śmierć. Czapka Pokrzywińskiego, na której są plamy krwi jest dowodem rzeczowym w sprawie. Pokrzywiński przyznał się częściowo do zarzucanych mu zbrodni.

Oskarżony Chorążak urodzony w 1926 r. brał udział w napadzie na dom. W mieszkaniu dozorcy domu bił po głowie kijem obecnego dozorcę Polaka. Osk. Chorążak podjudzał tłum do mordowania i brał bezpośredni udział w biciu Żydów.

Oskarżony Błachut, funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej, wysłany na posterunek do domu przy ul. Planty 7, groził zamieszkałym tam Żydom słowami: „Niemcy was nie wymordowali, to my was wymordujemy". Oskarżony bił i usiłował zrabować buty jednej z ofiar.

Oskarżony Szczęśniak bił ofiarę kamieniem i rurą od kaloryferu.

Oskarżony Rurarz, brał udział w zamordowaniu jednej z ofiar, bijąc nieszczęśliwego kamieniem w głowę i piersi. Krew ofiary obryzgała ubranie Rurarza. Usiłował on zmyć plamy krwi, lecz ślady pozostały na jego ubraniu.

Oskarżony Kukliński dobijał rannego Żyda kamieniem i brał udział w zamordowaniu drugiej jeszcze ofiary. Ubranie jego było silnie powalane krwią, w chwili aresztowania miał ręce zbroczone krwią.

Rurarz i Kukliński przyznali się całkowicie do popełnienia zarzucanych im zbrodni. Ponadto Rurarz obciążył swymi zeznaniami Szczęśniaka.

KREW I ZŁOTO

Oskarżony Mazur Stefan, kapral Milicji Obywatelskiej wraz z oskarżonym Nowakowskim, Józefem Śliwą i Pruszkowskim Antonim, napadł na mieszkanie, w którym zamieszkiwała Fisch Regina z kilkutygodniowym dzieckiem. W mieszkaniu obecny był również Moszkowicz Abram. Napastnicy kazali nieszczęśliwym wyjść z mieszkania, posadzili ich na samochód i wywieźli za miasto. W odległości 8 klm. w lesie kazano nieszczęśliwym wysiąść. Fischowa i Moszkowicz błagali napastników o darowanie im życia i proponowali wykup. Mazur wziął od Fischowej 17 dolarów, 3 złote pierścionki z brylantami złotą szpilkę i kolczyki. W pewnej chwili nieszczęśliwi spróbowali uciec. Fischowa upadła. Mazur, który ścigał uciekającą, strzelił jej w głowę z automatu. Również dziecko zostało zastrzelone przez osk. Mazura.

Podczas konfrontacji Moszkowicz rozpoznał wszystkich sprawców mordu: Mazura, Nowakowskiego, Pruszkowskiego i Śliwę. — Oskarżeni: Mazur, Nowakowski i Pruszkowski przyznali się całkowicie do winy. Mazur wyjaśnił dodatkowo, że na drugi dzień po napadzie był w mieszkaniu Fischowej i powiedział dozorczyni, że może sobie zabrać rzeczy, bo gospodarze już nie powrócą. Pruszkowski zeznał, że inicjatorem napadu i mordu był Nowakowski. Osk. Śliwa przyznał się do winy częściowo.

PRZYZNAJĄ SIĘ DO WINY

Po odczytaniu aktu oskarżenia Przewodniczący zapytuje oskarżonych, czy przyznają się do winy. Z wyjątkiem osk. Szczęśniaka, wszyscy pozostali oskarżeni przyznają się do winy całkowicie lub częściowo.

(DALSZY CIĄG NA STR 2-ej)

Polska delegacja na Konferencję Pokojową

W związku z wyznaczeniem terminu Konferencji Pokojowej w Paryżu, rozpoczęło się montowanie polskiej delegacji na Konferencję.

Jak się dowiadujemy, polska delegacja składać się będzie z 5 osób. Na czele delegacji stanie prawdopodobnie minister spraw zagranicznych ob. Rzymowski.

Personel techniczny i pomocniczy delegacji polskiej liczyć będzie 15 osób.

Poza tym przewidziany jest wyjazd do Paryża zespołu polskich dziennikarzy.

Francja wysłała już zaproszenia

W Paryżu osiągnięto porozumienie

w sprawach procedury konferencji pokojowej

PARYŻ (PAP). W poniedziałek wieczorem ministrowie spraw zagranicznych 4 mocarstw obradowali do godz. 22.30. Ministrowie postanowili, że ogólna konferencja pokojowa sama zadecyduje o regulaminie obrad. Ministrowie 4 mocarstw opracują regulamin i przedłożą go jako sugestię, ale nie podyktują decyzji.

Konferencja 4 ministrów poleciła rządowi francuskiemu wysłanie zaproszeń w imieniu 4 mocarstw. Chiny nie będą stroną zapraszającą. Ministrowie zgodzili się, aby obrady konferencji pokojowej toczyły się w 5 odrębnych komisjach, z których każda zajmie się jednym traktatem. Decyzja w komisjach zapadać będzie większością dwóch trzecich głosów.

PROCEDURA OBRAD

Szczegóły postanowień w sprawie procedury na konferencji pokojowej są następujące:

1) Ma być utworzona komisja ogólna, składająca się z zastępców przewodniczących poszczególnych delegacji w celu skoordynowania prac konferencji. Członkowie komisji ogólnej będą podejmowali swe decyzje większością dwóch trzecich głosów.

2) Przedstawiciele delegacyj na konferencję pokojową będą mieli prawo poprawić lub zmienić przepisy proceduralne, zalecone przez ministrów spraw zagranicznych.

3) Powstanie 5 komisji politycznych, złożonych z przedstawicieli państw, które brały bezpośredni udział w wojnie z 5 byłymi satelitami Niemiec oraz z przedstawicielami Francji.

4) W 5 politycznych komisjach decyzje będą podejmowane większością dwóch trzecich głosów. W wypadku osiągnięcia tej większości przegłosowana mniejszość będzie miała prawo przedstawić swe poglądy na plenarnej sesji. Jeżeli nie zostanie osiągnięta większość dwóch trzecich głosów w dwu lub więcej spornych sprawach, mogą one być przekazane plenarnej sesji konferencji pokojowej.

ZAPROSZENIA WYSŁANO

PARYŻ, (PAP). Z chwilą, gdy czterej ministrowie spraw zagranicznych doszli do porozumienia w kwestii zaproszeń na konferencję pokojową i gdy zaproszenia te we wtorek rano zostały przesłane telegraficznie do odnośnych państw, konferencja Wielkiej Czwórki znalazła się w końcowej fazie.

Na porządku dziennym popołudniowego posiedzenia wtorkowego figurował opracowany statecznie przez zastępców ministrów tekst porozumienia w sprawie przepisów proceduralnych. Kwestie te, wymagały jednak tylko formalnego zatwierdzenia. To też we wtorek wieczorem w kołach politycznych zbliżonych do konferencji. stwierdzono, że obecnie przed ministrami spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki otwarta jest droga ku rozpatrzeniu zagadnienia Niemiec.

MINISTROWIE SĄ ZMĘCZENI

Ponieważ jednak do konferencji pokojowej pozostało mniej niż 3 tygodnie, a ministrowie są przemęczeni 25-dniowymi obradami, nie oczekuje się naogół, by w sprawie niemieckiej dało się osiągnąć obecnie większe postępy. Nie jest wszakże wykluczone, że może dojść pod tym względem do niespodzianek, gdyż minister Mołotow w ubiegłym tygodniu wyraźnie dawał do zrozumienia, iż zależy mu właśnie na szybszym rozpatrzeniu problemu Niemiec. Najbardziej prawdopodobne jest mianowanie specjalnej komisji zastępców ministrów, która zajmie się badaniem problemu Niemiec i innych nie załatwionych spraw (problem austriacki i sytuacja polityczna we Włoszech).

Obrońcy norymberscy

nadużywają cierpliwości trybunału

NORYMBERGA (SAP). W czasie dzisiejszego posiedzenia trybunału przewodniczący kilkakrotnie zmuszony był skarcić obrońców za zbyt rozwlekłe i pełne dygresji przemówienia. Obrońca Kaltenbrunnera otrzymał polecenie ograniczenia się w swojej mowie do kwestii ściśle prawnych. Określił on Kaltenbrunnera jako „człowieka nie posiadającego żadnego specjalnego uzdolnienia, który został wyrwany ze swojego nieskazitelnego życia i wciągnięty w gniazdo największych zbrodniarzy".

Obrońca Keitla określił działalność b. naczelnego dowództwa niemieckiego jako „ciągłą walkę z Hitlerem i osobami, mającymi na niego wpływ". Przyznając, że Keitel wiedział, iż rozkazy Hitlera były pogwałceniem prawa międzynarodowego, obrońca usprawiedliwia. jednak swego klienta przez powoływanie się na jego „żołnierską naturę".

Francuski plan

rozwiązania sprawy niemieckiej

BERLIN (ZAP). Opublikowany w prasie francuskiej ostateczny plan rozwiązania sprawy niemieckiej, jaki będzie forsowany na konferencji W. Czwórki przez delegację francuską, składa się z 4 części. Pierwsza obejmuje zagadnienie Nadrenii, druga Sprawę Zagłębia Ruhry, trzecia Zagłębie Saary, 4-ta część mówi o reszcie Niemiec. Tezą zasadniczą planu francuskiego jest, że stworzenie w Niemczech niemieckiej władzy centralnej uniemożliwiłoby sprawowanie kontroli w Nadrenii, Zagłębiu Ruhry i Zagłębiu Saary.

Według planu francuskiego Nadrenia winna być poddana kontroli specjalnego wydziału Rady Kontrolnej Sprzymierzonych. Zagłębie Ruhry winno być oddzielone od Niemiec granicą celną, a Zagłębie Saary politycznie włączone do Francji. Reszta Niemiec winna być **zdecentralizowana i sfederowana.**

— o —

WYROK

w procesie Greisera

POZNAŃ. Wczoraj o godz. 9.15 rano, Najwyższy Trybunał Narodowy w Poznaniu ogłosił wyrok, mocą którego Artur Greiser uznany został winnym zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw i skazany na karę śmierci.

Oskarżonemu przysługuje prawo wniesienia prośby o ułaskawienie do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej.

Po odczytaniu wyroku przewodniczący Trybunału podał obszerne uzasadnienie zawarte w 11 punktach. Uzasadnienie wymienia wszystkie czyny przestępcze, które w toku przewodu sądowego zostały oskarżonemu udowodnione.

Rodzaj kary śmierci nie został w wyroku podany, gdyż decyzja w tej sprawie zależna jest od Ministerstwa Sprawiedliwości.

Co pisze o nas prasa zagraniczna...

REFERENDUM ODBYŁO SIĘ „FAIR"

Poważny angielski tygodnik obozu konserwatystów „The Economist" pisząc o referendum w Polsce, podaje między innymi następujące uwagi: „Pełne wyniki referendum są jeszcze nieznane. Jednak jest jasne, że w większości miast i w ośrodkach przemysłowych blok lewicowy uzyskał zdecydowane zwycięstwo, uzyskał pełne poparcie klasy pracującej, dużo silniejsze, niż spodziewali się sami przywódcy.

Nadchodzące z Polski wiadomości stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że —przynajmniej w dużych miastach — referendum odbyło się „fair". Ten sukces rząd ma do zawdzięczenia niewątpliwym osiągnięciom w dziedzinie odbudowy gospodarczej".

Angielski dziennikarz analizuje dalej częściowe wyniki głosowania i spostrzega fakt, który polska prasa lewicowa przewidywała jeszcze przed referendum. Pisze on:

„W głosowaniu w miastach wiele daje do myślenia fakt, że większość opozycji dawała odpowiedź „nie" na wszystkie trzy pytania, a nietylko na pierwsze pytanie co do problemu konstytucyjnego. Miejska opozycja przeciwko reżimowi, podtrzymująca Mikołajczyka z przyczyn taktycznych, nie zastosowała się do jego instrukcji i poszła w manifestowaniu swego sprzeciwu dużo dalej, niż on życzył sobie".

POLSKA PRZYKŁADEM DLA FRANCJI

Prasa francuska pisząc o referendum — zwraca uwagę na trzecie pytanie naszego głosowania ludowego iw skazuje, że sprawa granic z Niemcami podobnie aktualna jest i we Francji. Dziennik ruchu oporu „Franc Tireur" pisze w związku z referendum:

„Francuzi niewątpliwie zazdrościć będą przyjaciołom z Polski radykalnego załatwienia zagadnienia niemieckiego przez decyzje referendum, do którego alianci nie będą mogli więcej powracać. Dziennik proponuje zorganizowanie analogicznego referendum we Francji w sprawie odłączenia od Niemiec „arsenału" Ruhry".

Prawicowy dziennik „Pays" publikuje również wielki artykuł na marginesie wyborów, gdzie czytamy: „Ci, którzy z zagranicy pchają Polskę w wielką awanturę, nie troszczą się bynajmniej o jej los i chcieliby się nią posłużyć jako - „ludzką torpedą" dla swych celów politycznych.

Dziennik podkreśla, że Polska manifestowała przy każdej sposobności pełną aprobatę polityki francuskiej w kwestii Saary, Nadrenii i Ruhry".

NIE MA DOWODÓW, ALE...

Pogrom kielecki znalazł swoje echo w prasie amerykańskiej. Niżej przytaczamy słuszne uwagi na ten temat największego dziennika St. Zjednoczonych „New York Times".

„Istnieją pewne odłamy społeczeństwa polskiego, które mordując Żydów, pragną wyrazić swoje antyrządowe stanowisko. Ten ruch podziemny nie wchodzi wprawdzie w skład PSL, lecz nie ulega wątpliwości, iż jest gotów udzielić swego poparcia Mikołajczykowi, jako wyrazicielowi opozycji, mimo, iż z nim się nie zgadza. Oznacza to, iż są w Polsce pewne koła, którym zależy na sianiu zamętu, i że jednym z najważniejszych zagadnień, stojących przed narodem i rządem polskim, jest utrzymanie porządku w kraju"

Opisując działalność Narodowych Sił Zbrojnych, które nocą opuszczają swoje kryjówki, aby rabować i mordować, korespondent porównuje je do amerykańskiego „Ku-Klux - Klanu", prowadzącego intensywną akcję skierowaną przeciwko murzynom, katolikom i Żydom. „Nie ma wprawdzie dokładnych dowodów na to, że akcja band terrorystycznych popierana jest przez pewne koła londyńskie — pisze dalej korespondent, — ale nawet dla neutralnego obserwatora jest jasnym, iż pewne nici łączą „leśnych ludzi" z otoczeniem gen. Andersa".

NA OBCY ŻOŁD

Inne zagadnienie, które ciągle powraca na szpalty zagranicznej prasy to los żołnierzy polskich na Zachodzie, którzy otumanieni wrogą Polsce propagandą, żyją w zawieszeniu.

Oto korespondent szwedzkiej gazety „Helgens Nyheter" donosi z Waszyngtonu, że senator Albert D. Thomas przedłożył komisji senatu, która obecnie rozpatruje sprawę obowiązkowej służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych, projekt wcielenia 240.000 żołnierzy polskich do legii cudzoziemskiej, którą USA ma stworzyć. Senator Thomas proponuje, by Polacy zastąpili wojsko amerykańskie w strefach okupacyjnych. Gen. Bór-Komorowski, dowódca polskiej armii emigracyjnej, który bawił niedawno w Waszyngtonie, według wiadomości ze źródeł miarodajnych, gotów jest oddać do dyspozycji St. Zjednoczonych siebie i swoją armię.

ARTYKUŁ BEZ POINTY

Dziennik „Manchester Guardian" w artykule p. t.: „Widoki podjęcia na nowo brytyjsko - polskich stosunków handlowych" pisze: „Wyniki brytyjsko - polskiego układu co do długów i złota stworzyły nadzieję na wznowienie normalnych stosunków handlowych między Polską a Wielką Brytanią. Przed wojną polsko - brytyjskie obroty handlowe były znaczne. Teraz popyt na towary angielskie jest o wiele, wiele większy, ale możliwości zaspokojenia go raczej odległe. Po nowych zbiorach Polska będzie mogła eksportować pewne środki żywnościowe do Anglii.

Powyższe słuszne rozważania nie sposób zostawić bez postawienia pytania: Co stoi na drodze do rozpoczęcia korzystnej dla obu stron wymiany? Dziennik angielski nie daje na nie odpowiedzi. Brakującą pointę artykułu w „Manchester Guardian" można tak krótko zredagować: 1) trudności, jakie czyni Anglia przy zwrocie polskiego złota i 2) staranna opieka Anglii nad korpusem Andersa, którego tolerowanie jest akcją wrogą wobec Polski. Czy autor artykułu o tym nie wiedział?

E. J. S.

Zdeptana godność ludzka

Oskarżeni w procesie kieleckim przyznają się do winy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-ej)

Sąd przystępuje do przesłuchiwania poszczególnych oskarżonych. Pierwsza zeznaje Biskupska. Oskarżona słyszała, jak dwie nieznajome kobiety opowiadały o tym, że Żydzi mordują dzieci polskie. Ta usłyszana plotka wystarczyła, aby oskarżona pozostawiła w domu dziecko i pobiegła na miejsce zajść. Oskarżona zeznaje, że wmieszała się w tłum, w podnieceniu biegała po placu, wydając okrzyki podburzające. Gdy inni rzucali kamieniami, ona również rzucała kamienie na balkon.

Osk. Jurkowski, przed wojną podoficer zawodowy, jak sam twierdzi, jest nałogowym alkoholikiem. Krytycznego dnia był na ulicy w stanie podchmielonym i wmieszał się w tłum, dążący na ul. Planty. Słyszał okrzyki: „Mężczyźni na Żydów", wysunął się na czoło tłumu i wznosząc okrzyki: „Bić Żydów", doszedł do miejsca pogromu. Tam, jak się wyraża, jak gdyby oszalał.

Osk. Pokrzywiński był obecny na miejscu zbrodni, widział jak wyprowadzono zakrwawionego człowieka. Podniósł z ziemi kij i uderzył tego człowieka w plecy. Po uderzeniu, jak zeznaje, odczuł „dreszcz". Twierdzi, że nadepnął na kobietę leżącą ponieważ zepchnął go tam tłum. Oskarżonego obciąża fakt, że na czapce jego są plamy od krwi. Usiłuje się tłumaczyć tym, że czapka upadła mu na ziemię, gdzie była kałuża krwi. Nie może jednak wyjaśnić dlaczego w takim razie nie ma wielkich plam krwi na czapce, a tylko ślady kilku kropel.

Oskarżony Kukliński krytycznego dnia wyszedł z żoną na miasto. Gdy zetknęli się z tłumem, Kukliński zostawił żonę, zmieszał się z tłumem i dotarł na podwórze domu przy ul. Planty 7. Oskarżony zaprzecza, jakoby brał udział w mordowaniu. Obciąża go silnie fakt, że na marynarce jego widnieją ślady krwi. Oskarżony tłumaczy się, że plamy te pochodzą stąd, że wpadł na niego jeden z pokrwawionych Żydów.

Prokurator wskazuje, że na marynarce jest dużo plam krwi, które nie mogą pochodzić z powodu wskazanego przez oskarżonego.

Oskarżony Stefan Mazur opowiada o tym, jak napadł na mieszkanie Reginy Fischowej, razem z Nowakowskim, Pruszkowskim i Śliwą. Był wtedy na służbie, na ulicy spotkał Nowakowskiego, Śliwę i Pruszkowskiego — którzy namówili go do pójścia na ulicę Leonarda, do mieszkania Fischowej. W mieszkaniu tym było kilkutygodniowe dziecko Fischowej i Moszkowicz. Mazur powiada, że kazali Fischowej zabrać kosztowności i pieniądze i pójść z nimi. Na ulicy zatrzymali samochód i wyjechali za miasto. Po odebraniu pieniędzy nieszczęśliwi rzucili się do ucieczki. Mazur pobiegł za uciekającą Fischową i strzelił jej z automatu w tył głowy. Zastrzelił on również leżące na ziemi dziecko. Na pytanie Prokuratora — dlaczego zamordował dziecko — odpowiada, że i tak nie żyła już, więc dziecko by płakało. Jedynie Moszkowicz zdołał uciec. Po dokonaniu zbrodni, sprawcy powrócili do Kielc samochodem.

Oskarżony Chorążek przyznaje się, że wtargnął do mieszkania w domu Planty Nr 7 przez okno razem z innymi ludźmi. Złapał tam żelazny drąg, którym bił jakiegoś człowieka. Gdy usłyszał krzyki, że to nie jest Żyd, przestał bić. Przyznaje się również, że kilkakrotnie krzyczał: „bić Żydów".

Oskarżony Błachut funkcjonariusz M. O. został wysłany wraz z patrolem 20 milicjantów na miejsce zajść. Postawiono go przy drzwiach jednego mieszkania z poleceniem nie wpuszczania i nie wypuszczania nikogo. Oskarżony samowolnie opuścił posterunek, zeszedł na parter, gdzie siedział Żyd Cukier. Oskarżony kopał i bił Cukiera. Twierdzi on, że nie przypomina sobie, czy krzyczał: „Niemcy was nie wymordowali, to my was wymordujemy".

Oskarżony Rurarz przyznaje, że był obecny przy wyciąganiu Żydów z pierwszego piętra i że sam bił ofiary kamieniami. Krew bryzgała mu przytym na marynarkę i spodnie. Oskarża on Szczęśniaka, że bił kamieniami i rurą żelazną Żydów. Oskarżony Szczęśniak zaprzecza jakoby brał udział w pogromie, twierdzi, że do godziny 4-ej po południu pracował w zakładzie fryzjerskim.

Oskarżony Nowakowski, właściciel piekarni pożydowskiej, dowiedział się na ulicy o mordowaniu Żydów. Przyznaje, że mówił Mazurowi, iż na ul. Leonarda mieszkają zamożni Żydzi. Zaprzecza natomiast, jakoby radził zamordować ofiary.

Nie przyznaje się on również do tego, że wskazał mieszkanie ofiar, że pierwszy otworzył drzwi i że chciał zastrzelić dziecko. Nowakowski na pytanie Sądu udziela wykrętnych odpowiedzi. Przyznaje on, że brał udział w libacji po powrocie z miejsca zbrodni i że dysponował kosztownościami, zrabowanymi ofiarom.

Oskarżony Pruszkowski zeznaje, że wszedł do mieszkania żydowskiego, gdy przed bramą był już tłum ludzi Mazur i Nowakowski byli wówczas na piętrze. Zeznania jego stoją w sprzeczności z zeznaniami Nowakowskiego i Mazura. Również oskarżony Śliwa stara się przerzucić odpowiedzialność na 3-ch pozostałych wspólników zbrodni. Z odpowiedzi na pytania, stawiane oskarżonym, wynika jednak, że cała grupa działała wspólnie.

Na tym zakończony został pierwszy dzień rozprawy. Drugiego dnia rozprawy przeprowadzone zostanie postępowanie dowodowe.

Dymisja rządu belgijskiego

BRUKSELA (SAP). Rząd belgijski podał się dziś po południu do dymisji po otrzymaniu wotum nieufności w parlamencie. Debata, która doprowadziła do upadku rządu, dotyczyła stanowiska ministra sprawiedliwości w odniesieniu do ukarania gospodarczych kolaboracjonistów. W głosowaniu przeciwko rządowi wypowiedziało się 79 posłów — za rządem 78, trzech zaś wstrzymało się od głosowania.

Rząd brytyjski o referendum w Polsce

LONDYN (obsł. wł.). Rzecznik Brytyjskiego Min. Spr. Zagr. oświadczył w Izbie Gmin, że informacje brytyjskie o odbytym w Polsce głosowaniu ludowym wskazywały, że odbyło się ono z zachowaniem warunków prawa, porządku i uczciwości.

Przemysł Zagłębia Ruhry

nie wiele ucierpiał wskutek wojny

LONDYN (ZAP). Korespondent „The People" pisze, że sprawozdanie Międzynarodowego Komitetu dla studiów zagadnień europejskich zawiera sensacyjne oskarżenie, jakoby sprzymierzeni uczynili zbyt mało w kierunku ograniczenia siły przemysłowej Niemiec i możności ich odrodzenia gospodarczego. Sprawozdanie takie przesłano czterem ministrom do specjalnego rozpatrzenia.

Komitet jest zdania, że przedstawianie sprawy, jakoby przemysł niemiecki uległ już takim ograniczeniom, że niebezpieczeństwo z tej strony zostało uchylone na lat 15 do 20, pozbawione jest wszelkich podstaw. Na dowód przedstawia się następujące cyfry: ze 120 kopalń w Zagłębiu Ruhry ciężko uszkodzonych było tylko 15. Wszystkie są już w ruchu. Z końcem 1945 wszystkie wielkie niemieckie huty żelazne i stalownie gotowe były do pracy. Przeważna część fabryk azotu może wkrótce rozpocząć produkcję. Największy na świecie koncern chemiczny I. G. Farben posiada fabryki stosunkowo mało przez wojnę dotknięte i rozciągnął znowu kontrolę nad siecią swych agentów na całym świecie. Zakłady Kruppa pracowały w dniu zwycięstwa w 60 proc.

Monarchiści greccy

obawiają się proklamowania republiki

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, rząd grecki czyni przygotowania do plebiscytu w sprawie powrotu króla Jerzego II, który ma odbyć się w niedzielę dnia 1 września.

Tsaldaris, jako szef rządu i przewodniczący partii populistów wniósł do parlamentu ustawę, ograniczającą prawa wyborców do wypowiedzenia podczas plebiscytu „tak" — lub „nie" — za lub przeciw powrotowi króla Jerzego. Jasnym jest, że dzięki tej ustawie rząd postanowił obstawać przy swym poglądzie, iż Grecja w każdym razie zostanie monarchią.

Walka wewnątrz Izby przeciwko ustawie będzie prowadzona przez przywódcę liberałów, b. premiera Sofulisa, który był zawsze szermierzem sprawy republikańskiej. Przewidywana jest długa i ożywiona debata, choć jej wynik nie ulega wątpliwości, ponieważ rząd posiada w nowym parlamencie przytłaczającą większość. Opozycja zechce być może włączyć do ustawy klauzulę, wyjaśniającą, że nieprzychylny dla króla wyrok będzie [illegible] dowodem, iż naród głosował za ustrojem republikańskim.

Wszystkie partie republikańskie poza parlamentem łącznie z komunistami powzięły formalną decyzję wzięcia udziału w plebiscycie.

Obrońcy Michajłowicza

walczą o życie oskarżonego

BELGRAD (SAP). Wczorajsze posiedzenie Trybunału w procesie gen. Michajłowicza prawdopodobnie potrwa do późnych godzin nocnych. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 7-ej rano od przemówień obrony. Prezydium sądu oznajmiło, że nie odroczy posiedzenia, dopóki obrona nie wypowie się.

Obrona przedstawiała Michajłowicza, jako małego człowieka, którego tragedią było, że nie dotrzymał układu, zawartego z marszałkiem Tito. Współpraca jego z okupantem i quislingami była wywołana koniecznością uciekania się do chytrości, w celu utrzymania się na terytorium Jugosławii do czasu wybuchu powstania przeciwko okupantom oraz do dnia wylądowania wojsk sojuszniczych.

Nawiązanie kontaktu między młodzieżą radziecką i włoską

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Rzymu agencja Tass, członkowie delegacji młodzieży radzieckiej spotkali się z przedstawicielami włoskich organizacji młodzieżowych. Zgodnie ze sprawozdaniem kierownika delegacji radzieckiej Krasawczenki, nastąpiła wymiana poglądów na sprawę utrzymania stałego kontaktu między włoskimi i radzieckimi organizacjami młodzieżowymi.

Na konferencji powzięto decyzję utworzenia stałego „Komitetu przyjaźni" w celu zorganizowania i utrzymania ścisłej współpracy między organizacjami młodzieży włoskiej różnych odłamów i młodzieżą radziecką.

Papierosy amerykańskie po 4 złote

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu ustaliło cenę papierosów amerykańskich, przydzielanych w ramach rozdziału kartkowego, na 4 zł. za jedną sztukę.

Żydzi apelują o realizację

zaleceń komisji palestyńskiej

JEROZOLIMA (SAP). Prezydent Agencji Żydowskiej dr Weizman zaapelował w Jerozolimie do rządu brytyjskiego o zwolnienie uwięzionych działaczy żydowskich w Palestynie. Gdyby rząd brytyjski — mówił dr Weizman — zaczął natychmiast wprowadzać w życie zalecenia anglo - amerykańskiej komisji powołanej do zbadania sprawy palestyńskiej, spokój i porządek zapanowałby z powrotem.

Weizman oświadczył dalej, że nie pochwala aktów terroru popełnionych w Palestynie przez terrorystów żydowskich" Odnoszę się ze wstrętem do tych gwałtów i przeciwstawiam się tej akcji i dlatego apeluję do rządu brytyjskiego o przyjście z niezwłoczną pomocą w naszych wysiłkach przeciwdziałania aktom rozpaczy jakie szerzą się w narodzie żydowskim—zakończył Weizman.

W sobotę spodziewana jest decyzja

w sprawie pożyczki dla Anglii

NOWY JORK (obsł. wł.). Wczorajsza debata w Izbie Reprezentantów USA nad pożyczką dla W. Brytanii trwała przez cały dzień. W kołach politycznych panuje pogląd, że pożyczka będzie przyznana, lecz mniejszą ilością głosów, niż początkowo przypuszczano, a to z tego względu, że grupa liberalnych demokratów wypowiedziała się przeciwko pożyczce, ponieważ nie godzi się z polityką kolonialną W. Brytanii.

Przegłosowany został wniosek, aby debata nad pożyczką zajmowała 4 godziny dziennie przez 4 dni, przy czym przeznaczy się jeden dzień dodatkowo na głosowanie.

TRUMAN I BYRNES POPIERAJĄ POŻYCZKĘ

WASZYNGTON (PAP). Gdy Izba Reprezentantów miała rozpocząć w poniedziałek wieczór ostateczną debatę w sprawie pożyczki dla Wielkiej Brytanii, ogłoszono związane z tym problemem oświadczenia prezydenta Trumana i sekretarza stanu Byrnesa.

Truman oświadczył w swym orędziu, że Stany Zjednoczone przez udzielenie Wielkiej Brytanii pożyczki mogą uniknąć konfliktu, który byłby fatalny dla warunków gospodarczych w obu krajach oraz dla pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie. Umowa finansowa jest integralną częścią międzynarodowej polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

Byrnes oświadczył, że pożyczka dla Anglii jest pierwszym podstawowym krokiem gospodarczym w kierunku pokoju i bezpieczeństwa. Wydaje mi się obecnie bardziej prawdopodobnym, niż kiedykolwiek — mówi Byrnes, że szybki powrót do normalnych zdrowych stosunków handlowych pomiędzy narodami jest fundamentem trwałego pokoju i dobrobytu. Brytyjska umowa finansowa powinna okazać się potężnym narzędziem w tym względzie.

„Otchłań zbrodni i ciemnoty..."

Głos pisarzy polskich wobec zbrodni kieleckiej

Zarząd Główny Związku Zawodowego Literatów Polskich na zebraniu w dniu 7 lipca r. b. uchwalił następujący apel:

Ostatnie wydarzenia kieleckie ukazały w całej ohydzie otchłań zbrodni i ciemnoty, żyjących dotąd w naszym kraju, mimo rozgromienia faszyzmu niemieckiego. Średniowieczna zbrodnia popełniona na niewinnych ludziach, obywatelach polskich, rzuca krwawy cień na naszą Ojczyznę.

Pisarze polscy, wstrząśnięci do głębi tą zbrodnią, hańbiącą wielowiekowe humanitarne tradycje naszego narodu, wzywają społeczeństwo do walki z obliczoną na najniższe instynkty agitacją, której celem jest splamienie imienia Polski w oczach cywilizowanego świata.

Pisarze polscy wierzą, że społeczeństwo wystąpi zdecydowanie przeciw tym, którzy niegodni są nazwy człowieka i Polaka. Po enuncjacjach czynników rządowych, stronnictw i związków — już ogłoszonych — zabierze niewątpliwie głos i duchowieństwo i nauczycielstwo polskie.

Dzisiejsi pisarze nowej Polski w poczuciu współodpowiedzialności za tradycyjny rząd dusz w swoim narodzie pragną wespół z innymi wychowawcami narodowej zbiorowości odwołać się do ludzkich sumień w walce z nieobliczanymi w straszliwych skutkach przejawami zatraty poczucia moralnego.

„Książki zdrowia" w Czechosłowacji

— Czechosłowackie ministerstwo zdrowia postanowiło wprowadzić tzw. książki zdrowia, które wydawane będą każdemu nowonarodzonemu obywatelowi państwa. W książkach tych notowane będą wszystkie choroby, jakie dany obywatel przechodził w ciągu swojego życia.

Delegacja Akademii Sztuk Pięknych u Premiera

Tow. Premier Osóbka-Morawski przyjął delegację Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w osobach rektora prof. Chrostowskiego i prof. Rafałowskiego.

Delegaci zobrazowali tow. Premierowi warunki, w jakich pracuje Akademia warszawska, jakie są jej potrzeby materialne i lokalowe.

Tow. Premier z całą życzliwością odniósł się do postulatów przedstawicieli świata sztuki.

Tow. Premier po zapoznaniu się z postulatami zobowiązał rektora Akademii do opracowania i złożenia szczegółowego memoriału, omawiającego wszelkie potrzeby uczelni.

Przedstawiciel Chin w drodze do Polski

Charge d'affaires Chin w Polsce został mianowany p. Pao Yi, który wyjechał już z Nankinu w drogę do Warszawy.

W kilku wierszach

— Prezydent Truman oświadczył, że ze względu na zwiększone znaczenie Oceanu Spokojnego, Australia i Stany Zjednoczone postanowiły przemianować nawzajem swoje poselstwa na ambasady.

— Rząd perski wystosował do rządów 4-ch wielkich mocarstw notę z żądaniem dopuszczenia Persji do rozmów nad traktatami z Niemcami i Japonią. Rząd perski motywuje swe żądanie faktem, że zachowanie się Persji w czasie wojny całkowicie usprawiedliwia je.

Felieton polityczny

Sielankowe rozmowy

„Pokorne cielę dwie matki ssie"— to jedna z perełek skarbnicy przysłów ludowych.

Tak właśnie skromnie, zadość czyniąc w miarę potrzeby obowiązkom wobec demokracji — zawsze jednak w sposób, broń Boże nie obraźliwy dla przyjaciół z prawicy — i kokietując tych ostatnich stale między wierszami — „Gazeta Ludowa" znalazła się w nielada kłopocie — w obliczu pogromu kieleckiego.

Krzyk rozpaczy mordowanych w Kielcach ofiar i krzyk oburzenia zdrowej części społeczeństwa, który odbił się głośnym echem w całej prasie polskiej i w wielu zagranicznych pismach — gdy dotarł do redakcji „Gazety Ludowej" rozpłynął się w łagodnych i tkliwych tonach fujarki, na której zagrało PSL. Ani jednego poważnego, zasadniczego komentarza ze strony publicystów naczelnego organu tego stronnictwa nie znaleźliśmy na jego łamach. Nic — poza wyjątkami oficjalnych komunikatów PAP'a.

Hańbę, którą okryli się faszystowscy sprawcy pogromu ludności żydowskiej, nazywa „Gazeta Ludowa" łagodnie „zajściami". Ot, tak — coś tam zaszło w Kielcach. Według „Gazety Ludowej", właściwie jeszcze nie bardzo wiadomo, co. Na ten temat „rozmawia" p. Prezes Mikołajczyk. Potępia gwałty i mordy, wypowiadając się z czułością za zasadą miłości bliźniego i tolerancji. Kto ma być tym przedmiotem tolerancji—trudno jest na podstawie tej rozmowy zrozumieć. (Czy sprawcy mordów też mają być tolerowani?) O przedmiocie zajść — ani słowa, o kwestii żydowskiej, o samej istocie zagadnienia antysemityzmu — nie powiedział p. Prezes Mikołajczyk nic. Czyżby bał się dotknąć wyraźnie sedna sprawy, odważnie zanalizować, surowo potępić? Zamiast tego, by nazwać rzecz po imieniu, poprostu potępić antysemityzm, zabijanie Żydów za to, że są Żydami, potępić zbrodniczość jednych i ciemnotę, ogłupienie pozostałych sprawców pogromu kieleckiego, p. Prezes Mikołajczyk zdobywa się na kilka krótkich, zdawkowych wypowiedzi, coś w rodzaju kondolencji dalszej rodzinie, której umarła nielubiana ciotka...

Z tej postawy Polskiego Stronnictwa Ludowego przebija wyraźna obawa, aby jasna deklaracja w sprawie antysemityzmu nie stała się mieczem, przecinającym węzeł gordyjski, tragicznie splatający to stronnictwo z faszystowskim podziemiem. A więc — zamiast oburzenia i potępienia — sielanka...

Równie sielankowy nastrój opromienia reportaż z Poznania we wczorajszej „Gazecie Ludowej". Reporter jeździ sobie tramwajami, cieszy się, że mały ruch na jezdni, że sklepiki budują, gawędzi przyjacielsko ze sprzedawcami gazet, wody sodowej i papierosów. Autor zadaje przy tym figlarne pytanie, tak charakterystyczne dla „Gazety Ludowej" — „Kto sprzedaje papierosy?" Cóż się okazuje? Byli ziemianie. Ponieważ żadnych innych rozmów z ludnością poznańską w reportażu nie znajdujemy, przypuszczać należy, że albo inne rozmowy autora nie interesowały, albo też — uważał te typy mieszkańców i te rozmowy za najbardziej dla Poznania charakterystyczne. Podejście to rzuca ciekawe światło na wyniki Głosowania Ludowego w Poznaniu (o którym zresztą ani słowa w reportażu) — na te wszystkie „nie" w mieście i w województwie poznańskim na pierwsze, a zwłaszcza na drugie pytanie.... O tym „Gazeta Ludowa" woli nie pisać — to są dla PSL sprawy niemiłe.

Ale swoją drogą taka „kronika z życia dawnych ziemian", zapoczątkowana przez wyżej opisany reportaż, ma w piśmie **chłopskim** zupełnie swoisty „pikantny smaczek. Nie jesteśmy pewni, czy inowacja ta znajdzie należyte uznanie w chłopskich sferach jej czytelników.

AVIS.

Admirałowie francuscy przed sądem

PARYŻ (PAP) Czterech francuskich admirałów, oskarżonych kolektywnie o zatopienie floty francuskiej w Tulonie w listopadzie 1942 r., stanie przed sądem najwyższym w Wersalu w czasie serii procesów,— wytoczonych różnym znanym osobistościom

W roku 1942 flota francuska w Tulonie dzięki zatopieniu nie wpadła wprawdzie w ręce Niemców, nie skorzystała jednak z możliwości przyłączenia się do aliantów, którzy lądowali wtedy w Afryce.

— o —

„Karabin czy kilof?"

Angielscy górnicy przeciwni zatrudnieniu Polaków w kopalniach brytyjskich

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Londyn, w lipcu.

Górnicy angielscy nie zmienili swego niechętnego stanowiska wobec projektu zatrudnienia Polaków w kopalniach węgla. Kongres związku zawodowego górników w Bridlington, mimo listu ministra paliwa Shinwella, nie wyraził swojej zgody nawet na zatrudnienie stosunkowo nielicznego kontyngentu 900 wykwalitikowanych górników spośród żołnierzy Polaków z oddziałów, podlegających komendzie brytyjskiej. Odroczono decyzję w tej sprawie do czasu zebrania bliższych informacji.

Nastroje na kongresie były całkiem wyraźne. Górnicy angielscy obawiają się dopuszczenia obcokrajowców do kopalń. Dziś konkurencja obca nie jest groźna wobec wielkiego braku rąk do pracy, ale sytuacja może zmienić się bardzo szybko. W dodatku górnicy brytyjscy nie chcą właśnie tych cudzoziemców, których im narzuca się obecnie — Polaków, nie chcących ze względów politycznych wracać do własnego kraju, ludzi ze środowiska o tak wyraźnym obliczu politycznym, a tak nienawistnym dla robotnika angielskiego, jak wojsko Andersa.

Niektórzy przywódcy górników są naprawdę głęboko urażeni pomysłem zatrudnienia Polaków. Przewodniczący związku górników Will Lawther, w rozmowie podczas zjazdu Labour Party w Bournemouth, nie taił tego, że na swoim kongresie będzie sprzeciwiał się rekrutacji obcokrajowców do kopalń. Istotnie, powiedział w Bridlington:

„Jeszcześmy nie doszli do takiego stanu braku inicjatywy w naszym przemyśle węglowym, aby jedynymi robotnikami byli starzy majstrowie naganiacze".

Zaś przewodniczący Bowman zawołał do zwolenników zatrudnienia Polaków:

„Bawimy się dynamitem, mówiąc o zatrudnieniu obcych robotników. Unaradawiamy nasz przemysł weglowy i stwierdźmy, ile młodych ludzi będzie chciało pracować w kopalniach na dole, przy ładowaniu, przy pracach budowlanych, z widokami na coraz lepsze zarobki. Jestem przekonany, że i obecnie jest tysiące robotników na górze, gotowych zejść do pracy do kopalń".

Odezwała się duma zawodowa górnika angielskiego. Zjazd nie zgodził się nawet na tego rodzaju warunki, zawarte w liście ministra paliwa Shinwella, jak przyjmowanie Polaków jedynie za zgodą związku, jak przymus należenia robotników obcych do brytyjskiego związku górników, jak przyrzeczenie zwolnienia Polaków z pracy, przy pierwszych oznakach bezrobocia w przemyśle węglowym.

A ta obawa, jak zmora wisi nad masami górniczymi, mimo, że dziś tak wielki jest brak rąk do pracy w kopalniach. Robotnicy angielscy mają długą pamięć. Nie zapomnieli lat po tamtej wojnie, szczególnie górnicy, którzy tyle razy musieli uciekać się do strajków dla zapewnienia sobie minimalnych warunków płacy i pracy. Nie chcą powtórzenia starych błędów i właśnie dzisiaj, kiedy są tak potrzebni społeczeństwu, chcą zapewnić sobie najlepsze warunki. Sprawiedliwości stanie się zadość, kiedy zyskają na tym ci, co są obecnie zatrudnieni w kopalniach. Niemniej ważne jest i to, że nowe, lepsze warunki w przemyśle węglowym będą atrakcją dla młodzieży, ociągającej się z zejściem do szybów w poszukiwaniu zarobku.

Domagając się tedy tak zwanej „karty górników", związek pragnie osiągnąć cel doraźny, poprawę bytu swoich członków, i cel dalszy, z pożytkiem dla całego społeczeństwa, zapewnienia stałego dopływu robotnika do przemysłu węglowego.

Upaństwowienie przemysłu węglowego zapewni górnikom osiągnięcie ich celu. Zapewni również uzdrowienie tego najważniejszego, ale i najmniej zdrowego, najbardziej przez kapitalistyczną gospodarkę nadwyrężonego przemysłu. Przed kilku tygodniami, zanim jeszcze Izba Gmin w trzecim czytaniu uchwaliła ustawę o nacjonalizacji przemysłu węglowego, rozmawiałem na ten temat z ministrem paliwa Emanuelem Shinwellem. Znany on jest z niezależności poglądów. Długie lata uchodził za najgroźniejszego rebelianta w Labour Party. Nie chciał przyjąć teki w koalicyjnym gabinecie Churchilla i był jednym z najsurowszych krytyków byłego premiera wtedy, kiedy mało kto ośmielał się występować przeciwko niezaprzeczonemu autorytetowi wojennego wodza Anglii.

W gabinecie Attlee wziął Shinwell na swoje barki jedno z najtrudniejszych zadań: zwalczenie kryzysu paliwa. Unarodowienie kopalń poszło na pierwszy ogień w planie nacjonalizacji rządu labourzystowskiego. Shinwell od lat pracuje nad tym zagadnieniem. Dziś podchodzi do tej sprawy jaknajbardziej praktycznie: unarodowienie jest dobrym interesem dla ogółu obywateli — dowodził w tej rozmowie. „Musimy dowieść społeczeństwu, że uzdrowić przemysł węglowy możemy jedynie zapomocą gospodarki publicznej. Bierzemy na siebie olbrzymią odpowiedzialność. Jeżeli państwo okaże się złym gospodarzem i kierownikiem tego przemysłu, cały nasz program unarodowienia ucierpi. Zdyskredytowana będzie idea socjalistyczna". Tak, jak Shinwell, myśli tysiące Anglików. Każdy z nich wie, że węgiel jest podstawą gospodarki brytyjskiej, jej najpoważniejszym surowcem, że na węglu wyrosła potęga przemysłowa tej niewielkiej wyspy. Najbardziej uderzającą stronicą w znakomitej „Historii społecznej Anglii" profesora Trevelyana była dla mnie, czytelnika z kontynentu, tablica wydobycia węgla w Anglii od chwili, kiedy poraz pierwszy już w szesnastym stuleciu zaczęto go używać do opału. Trzy miliony ton rocznie zużywała Anglia węgla pod koniec siedemnastego wieku, kiedy reszta świata jeszcze węgla wogóle nie znała.

Przez trzysta lat węgiel bogacił magnatów, do których należały grunty kopalniane, właścicieli szybów, dzierżawionych od obszarników, całe armie pośredników, handlarzy i eksporterów. Doprowadzili ten przemysł do stanu niebezpiecznego kryzysu i groźnego spadku produkcji, zniechęcili robotnika do pracy w kopalni, nie umieli zracjonalizować przemysłu węglowego i wyzyskać wszystkich wartości tego surowca dla przemysłu energetyki i przemysłu chemicznego. Państwo będzie teraz odrabiało błędy inicjatywy prywatnej. W ślad za unarodowieniem węgla pójdzie nacjonalizacja elektryczności, gazu i wogóle całego przemysłu energetycznego, nastąpi uzdrowienie, zespolenie i ujednolicenie tej najważniejszej dziedziny gospodarki.

Shinwell w pełni docenia czynnik ludzki w uzdrowieniu węgla. Zaprosił do najwyższych władz kierowniczych przemysłu angielskiego (odpowiednika naszego zarządu centralnego przemysłu węglowego), ludzi tak wybitnych, jak Waltera Citrine do niedawna sekretarza generalnego brytyjskich trade unionów (Związków zawodowych) i przewodniczącego światowej federacji związków zawodowych, jak Ebby Edwards, sekretarza związku górników. Chce wprzęgnąć do współpracy wszystkich górników, chce wykształcić robotników tego przemysłu na współkierowników produkcji. Postulaty górników przyjmuje i zapowiedział w przemówieniu na kongresie, że zgadza się na pięciodniowy tydzień pracy, bo podziela opinię działaczy zawodowych, że przyczyni się to do zwiększenia produkcji. Wydobycie dzisiaj osiąga już cztery miliony ton tygodniowo, jest to niewiele mniej, aniżeli przed wojną, ale ogromnie zwiększyło się spożycie wewnętrzne i nie ma węgla na eksport. A przecież węgiel stanowił przed wojną jeden z najbardziej dochodowych artykułów eksportowych.

Shinwell dodał, że nonsensem jest pomysł rozwiązania zagadnienia siły roboczej w kopalniach zapomocą sprowadzenia robotników z zagranicy. Można skorzystać z pewnej ilości wykwalifikowanych ludzi w sprzyjających warunkach, ale nie przywiązuje on do tego wagi, jako do sposobu istotnego załatwienia sprawy. Woli on polegać na pracy górnika angielskiego.

Tymi słowami zbliżył się minister paliwa do stanowiska związku górników i właściwie wycofał się z pierwotnej propozycji zatrudnienia jaknajwiększej ilości Polaków w brytyjskim przemyśle węglowym.

Górnicy postawili na swoim. Zgodzą się ostatecznie na to, że kilkuset najwyżej Polaków zjedzie do szybów na najcięższe roboty, ale już obecnie mają przyrzeczony pięciodniowy tydzień pracy i zapowiedź spełnienia „karty górnika". Zjazd w Bidlington zakończył się w nastroju pełnego zadowolenia.

Nacjonalizacja przemysłu węglowego rozpoczyna się w atmosferze szczerej dążności do jaknajżywszej współpracy nowego pracodawcy — państwa — z robotnikiem, współodpowiedzialnym współwłaścicielem kopalń, odradzających się do stale wzrastającej wytwórczości przez unarodowienie i eksploatację dla dobra powszechnego.

Jerzy Skalski

San Domingo nagroda dla żołnierzy z pod Monte Cassino

RZYM (SAP). Zagadnienie II Korpusu Andersa pozostaje nadal problemem. Ostatni wywiad, którego Anders udzielił przedstawicielowi kwatery prasowej swojego korpusu charakteryzuje to najdobitniej. Dowiadujemy się z niego, iż władze brytyjskie „wychodziły z założenia, że żołnierza polskiego nie można wyspecjalizować w zawodzie cywilnym w tak krótkim czasie, jak żołnierza brytyjskiego". W związku z tym II Korpus pozostaje nadal ersatzem formacji wojskowej, gdzie obowiązywały brytyjskie przepisy dyscyplinarne i administracyjne oraz brytyjskie prawo wojskowe. Przed zaciągnięciem się, każdy żołnierz będzie zmuszony do podpisania kontraktu na dwa lata. Będzie on zwolniony z owego kontraktu tylko w wypadku znalezienia zatrudnienia, lub gdy wyrazi chęć powrotu do kraju. Obecnie toczą się jeszcze pertraktacje w kwestii zamieszkiwania żołnierzy i oficerów wraz z ich rodzinami.

Powyższe enuncjacje stwierdzają jasno, iż żołnierze polscy znajdują się w dalszym ciągu pod presją materialną i polityczną tych sfer, którym zależy na jątrzeniu sprawy polskiej na terenie międzynarodowym. Przedłużanie powrotu żołnierzy polskich do kraju o dalsze dwa lata, świadczy o całkowitym zaślepieniu panów z pod znaku Andersa i spółki, wolących marnować siły polskie na służbie obcej, aniżeli rzucić je na szalę odbudowy kraju.

Wywiad Andersa nabiera znaczenia w świetle sprawozdania senatora Stanów Zjednoczonych, Alberta Thomasa, przedłożonego Komisji Senatu, w którym proponuje on stworzenie Legii Cudzoziemskiej pod sztandarami USA. Legia powyższa byłaby stworzona przy pełnym poparciu Bora Komorowskiego i Andersa.

1936 — Greiser — 1946



W 1936 roku Greiser na posiedzeniu Ligi Narodów pokazał język. W 1946 roku Greiser w Poznaniu...

Co dzień niesie

Zbrodnia i kara

W dniu wczorajszym Najwyższy Trybunał Narodowy wydał swój pierwszy wyrok, skazując Artura Greisera na karę śmierci. Wyrok ten napewno powitany będzie z poczuciem ulgi przez każdego Polaka. Nareszcie zawiśnie na szubienicy jeden z tych, którzy odpowiedzialni są za cierpienia, za łzy i za krew milionów Polaków, jeden z tych, którzy uważali siebie za uprawnionych do skazywania na śmierć, na obozy, na wygnanie milionów Polaków.

Naszemu poczuciu sprawiedliwości staje się zadość: po zbrodni, trwającej przez szereg lat okupacji, przychodzi kara, w tym wypadku kara najwyższa — kara śmierci.

*

Z coraz większą niecierpliwością czytamy sprawozdania z Norymbergi. Trwający już ponad pół roku proces największych zbrodniarzy hitlerowskich, rozkazodawców Greisera i innych pomniejszych dygnitarzy— przeciąga się za bardzo. Rozumiemy, że nie można było poprostu powiesić tych zbrodniarzy w mundurach marszałków, generałów, ministrów i wodzów hitleryzmu. Rozumiemy, że należało przeprowadzić postępowanie sądowe i zgromadzić jak najwięcej dowodów ich winy, choć ta wina nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Wydaje się nam jednak, że można to było zrobić prędzej, bez tak skomplikowanej procedury, bez takiej drobiazgowości i skrupulatności. Z drugiej jednak strony mamy całkowitą pewność, że oskarżeni norymbersey są dobrze pilnowani, że nikt z nich nie uniknie odpowiedzialności, że nie minie ich zasłużona kara, w większości wypadków także kara najwyższa — kara śmierci.

*

To byli rozkazodawcy Greisera. W Kielcach spotkaliśmy się z jego spadkobiercami duchowymi. Inaczej nie można nazwać tych wszystkich, którzy wyreżyserowali zajścia pogromowe z dnia 4 lipca, którzy schowali 8-letniego chłopca, którzy potem podburzali zgromadzony tłum, którzy sami mordowali i zachęcali do mordu.

Ci spadkobiercy Greisera zatruwali jeszcze przed wojną dusze polskich chłopów i robotników. W latach okupacji przyszedł im z pomocą olbrzymi aparat hitlerowski, który na wszystkie sprawy życiowe miał jedną odpowiedź: „Winien jest Żyd, więc bij Żyda". Po wojnie nie można było zlikwidować z dziś na jutro tej ohydnej spuścizny hitlerowskiej. Wynikiem — pogrom kielecki.

Teraz sprawcy stanęli przed sądem. W chwili, gdy piszemy te słowa, jeszcze trwa rozprawa przed Najwyższym Sądem Wojskowym, który wyjechał do Kielc, aby w trybie doraźnym rozpoznać akt oskarżenia przeciwko pierwszym 12 oskarżonym, schwytanym na gorącym uczynku z narzędziami mordu w ręku.

Czy znajdzie się ktokolwiek, uczciwy socjalista, lub nie-socjalista, robotnik, chłop lub inteligent, który odważy się powiedzieć, że kara za zbrodnię ma być mniejsza, jeśli ofiarą zbrodni był Żyd? Zarazę antysemityzmu można wytępić tylko przez rozżarzone żelazo w tych wszystkich wypadkach, gdy chory organizm już się nie nadaje do postępowania pedagogicznego, leczniczego, uświadamiającego.

W Kielcach spotkaliśmy się właśnie z takimi śmiertelnie zatrutymi osobnikami. Morderców kieleckich nie można leczyć, ani wychowywać. Należy ich sądzić i skazywać.

Kara zaś spadkobierców Greisera nie może być mniejsza, niż kara wymierzona jemu samemu, niż kara, której domagamy się dla jego rozkazodawców. Tych wszystkich, którym udowodni się bezpośredni udział w pogromie kieleckim, czynny udział w mordowaniu mężczyzn, kobiet i dzieci żydowskich — spotkać winna kara najwyższa — kara śmierci.

Aeroklub Warszawski otrzymał 4 „kukuruzniki" (P02)

(Gz) Jak się dowiadujemy Aeroklub Warszawski otrzymał przydział samolotów szkolno - treningowych typu P02 — popularnie zwanych „kukuruznikami".

Fakt ten w kołach lotniczych stolicy został powitany z radością, albowiem może ruszy nareszcie z martwego punktu zaniedbane szkolenie młodego narybku lotniczego.

Sprawa ta do tej pory leżała odłogiem z braku odpowiedniego sprzętu i miejsca, bo Warszawa jak dotąd nie zdobyła się na ofiarowanie swemu Aeroklubowi ani własnego lotniska, ani odpowiedniego lokalu.

Otrzymanie więc pierwszych samolotów jest już krokiem naprzód, ale w dalszym ciągu pozostaje otwarta kwestia lotniska i lokali.

Zjazd Przemysłu Włókienniczego

W Łodzi odbędzie się w dniu 12, 13, 14 lipca b. r. Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przemysłu Włókienniczego pod hasłem wzmożenia rentowności w przemyśle włókienniczym.

Szubienica końcem kariery
łotra, prowokatora, mordercy

Przed sądem Specjalnym w Warszawie stanął oberscharführer Hans Entweiler, który aczkolwiek urodzony w 1919 roku, już w 1938 r. wstąpił dobrowolnie do partii hitlerowskiej.

Bogata jego kariera przestępcza przewinęła się przed sądem, jak makabryczny film.

Partia wyszkoliła go bowiem do zadań specjalnych. Staże odbył w przybocznej gwardii Hitlera (Entweiler ma wygląd bardzo reprezentacyjny). W 1939 r. bierze udział w kampanii przeciwko Polsce, następnie przeciw Francji, Grecji i Rosji. Obwieszony orderami wraca do Vaterlandu, gdzie skierowany zostaje jako ochotnik do specjalnego batalionu skoczków i zostaje przeszkolony w akcji zwalczania sabotażu.

Tu otwierają się najciekawsze karty jego kariery. Jak to bowiem udowodniono w toku przewodu sądowego, Niemcy do zwalczania sabotażu mieli różne metody, wszystkie mniej więcej jednakowe — łajdackie.

Dla przykładu — kierownictwo akcji dowiaduje się o sabotażu w czeskich zakładach „Skoda". Entweiler z grupą jemu podobnych rusza na miejsce zadania, gdzie zostaje zatrudniony w charakterze robotnika i mieszając się z tłumem pracowników innej narodowości — szpieguje.

Po pewnym czasie znika stamtąd, ale w wyniku jego pracy Gestapo aresztuje 12-tu robotników i 2 inżynierów, których prawdopodobnie zlikwidowano.

SPRAWCA MASAKRY NA PLACU TEATRALNYM

Entweiler prowadzi wybitnie ruchliwy tryb życia i nigdzie długo miejsca nie zagrzewa. W Danii np. trzeba było stworzyć pozory sabotażu. Zostaje tam wysłany Entweiler natychmiast, z grupą jemu podobnych kolegów i tam pracuje jako robotnik przy dokach. W wyniku jego akcji Gestapo przeprowadza aresztowania i pogrom robotników.

Dalej Toruń, gdzie w okolicy, przeprowadzone są próby nad V 2 Tym razem zbrodniarz ma za zadanie przypilnowanie tajności i patrzenia czy ktoś z kolumny robotniczej nie interesuje się odłamkami pocisków.

W Czechosłowacji organizuje walkę z partyzantami, po czym znów widzimy go w Berlinie, gdzie przeprowadza czystkę w fabrykach broni.

Karnie zesłany do obozu i zdegradowany za zabójstwo oficera rumuńskiego lotnictwa, Entweiler otrzymuje w obozie propozycje rehabilitacji w „robocie" tłumienia powstania warszawskiego. Jak się tam zachowywał i jaki był efekt jego gorliwości, za co przywrócono mu szarżę, mówią jego butne zeznania.

Masakra na Placu Teatralnym 200 ludzi, w której brał czynny udział, granat wrzucony do piwnicy jednego z domów przy ul. Marszałkowskiej w której znajdowało się 15 dziewcząt i 15 mężczyzn, rozstrzelanie 2-ch sanitariuszek oto ułamek bilansu jego najważniejszych zbrodni.

Tak wyglądało życie dzielnego pioniera hitleryzmu do kapitulacji Niemiec.

Wzięty do niewoli w mundurze prostego żołnierza dostaje się do obozu w Jaworznie. skierowują go do kopalni węgla w Katowicach.

W rozmowach z kolegami przechwala się swoimi wyczynami z czasów wojny. Kiedy wyszło na jaw, że jest SS-manem, który mu nie przysługuje prawo jeńca, karierą jego zainteresował się sąd Specjalny.

Przed sądem Entweiler zachował się z iście pruską butą, zaprzeczając niektórym szczegółom, jakie zeznał, a zanotowanym w akcie oskarżenia.

RZADKI OKAZ ZBRODNIARZA

Dodać należy, że w czasie przewodu odczytano list komendanta obozu karnego Wilhelma Hanne, który oświadczył, że już w 43 roku Entweiler chwalił się, że zamordował około 20 ludzi.

Prokurator Wełnicki, w przemówieniu oskarżycielskim, podkreślił, że od czasu istnienia sądów Specjalnych w Polsce na ławie oskarżonych nie było jeszcze zbrodniarza o tak bogatej karierze. Proces ten — twierdzi oskarżyciel — ilustruje metody SS stosowane we wszystkich krajach.

Sąd skazał oskarżonego Entweilera na karę śmierci. Oskarżony Entweiler złożył prośbę o ułaskawienie.

(cz)

Kat Oświęcimia Hoess
w przededniu procesu

W związku ze zbliżającym się zakończeniem procesu Greisera Prokuratura N. T. N przygotowuje dalsze procesy przeciwko zbrodniarzom wojennym, wydanym Polsce przez aliantów.

Prawdopodobnie najbliższymi procesami będą sprawy Amona Götha, ekstreminatora Getta krakowskiego, Gustawa Beckmana — mordercy sędziów w Krakowie oraz Rudolfa Hoessa, komendanta obozu w Oświęcimiu, poza tym przygotowuje się proces sprawcy rzezi w Wawrze — Daumego, a wreszcie na dużą skalę zakrojone procesy Fischera i Leista oraz Bühlera i Burgsdorfa.

Opłaty na Społeczny Fundusz Budowlany

Począwszy od dn. 3 czerwca rb. wszyscy pracownicy i pracodawcy budowlani na terenie m. st. Warszawy obowiązani są — w myśl postanowień zbiorowego układu pracy — do opłacania składek na rzecz Społecznego Funduszu Budowlanego.

Składki ze strony pracowników wynoszą 2 proc. całkowitego zarobku brutto i płatne są przy każdorazowej wypłacie zarobków. Pracodawcy wpłacają składkę równą sumie opłat, wnoszonych przez ich pracowników. Składki winny być niezwłocznie wpłacane na konto Społecznego Funduszu Budowlanego w Banku Gospodarstwa Krajowego Nr 380 lub PKO Nr 1-944.

Uchylanie się od uiszczenia opłat w normach powyższych będzie ścigane prawnie.

Rybny kryzys na wybrzeżu przełamany
Zwiększone spożycie ryb poprawia aprowizację, wzbogaca kraj

Wybrzeże przeżyło ostatnio bardzo ciężki kryzys rynku rybnego. Doszło do tego, że wogóle nie wyjeżdżano na połów lub złowioną rybę topiono. Ceny ryb spadły nawet do 3 — 4 zł za kg żaden więc połów nie opłacał się, biorąc pod uwagę kosztawne sieci i amortyzację kutra. Ryby gniły, składy i wędzarnie były zapełnione towarem, którego nikt nie chciał kupować. Jakie więc mogły być przyczyny kryzysu, kiedy wiadomo, że w kraju ryby było brak?

MAJOWY POCZĄTEK

Głównym odbiorcą ryby jest Północne Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego. Najpoważniejszym konsumentem ryb (świeżych i wędzonych) było wojsko. spożywające dużo taniego i dobrego dorsza. Ale trudno karmić wojsko tylko rybami.. Wojsko nie odmówiło zamówień. Zbiegło się to akurat z chwilą, kiedy zczęły się niebywałe połowy u polskich brzegów. W poprzednich miesiącach zdarzało się, że trzeba było niedobór krajowy uzupełnić importem, a tymczasem w maju zaczęły się połowy, jakich nikt z rybaków nie pamięta. Dość powiedzieć, że w samym miesiącu maju złowiono tyle, ile w całym roku 1938.

Trzeba było kierować nadmiar do fabryk przetwórczych, bowiem wędzenie, zabezpieczające ryby na parę zaledwie dni, nie rozwiązuje sytuacji, a magazyny zapełnione były rybami solonymi

Teraz wyłoniła się trudność, spowodowana brakiem opakowania do konserw. Mamy za mało białej blachy, a nie potrafimy wyrabiać „emalii", jaką stosowali do swych puszek Niemcy.

Ceny ryb zaczęły gwałtownie spadać. Maksymalna cena na dorsze, dochodząca w ub. roku do 36 zł. w hurcie dużym, spadła teraz średnio do 1/10 tej sumy.

KUTRY GDYŃSKIE

Największe połowy skupiły się w rejonie Gdyni, która posiada dwa razy tyle kutrów, ile pozostałe porty razem wzięte. Gdyby połowy były na całym wybrzeżu polskim mniej więcej równomierne, łatwiejsze byłoby rozprowadzanie ryby na rynki wewnętrzne. Tymczasem Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego, która powinna była dbać o wewnętrzne rynki zbytu i regulować handel rybami wogóle, nastawiona była na wędzenie na miejscu. pomijając główne swoje zadania, bowiem popyt i podaż równoważyły się na samym Wybrzeżu, a wojsko było wygodnym i dużym odbiorcą. Żadnych kłopotów nie miało również Północne Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, dokonujące milionowych transakcji przy dostawach wojskowych ryby solonej i wędzonej.

Gdyby rynek wewnętrzny był pewnym odbiorcą, nie byłoby tak wielkiego zamieszania. Kryzys przestał być groźny dopiero po połowie czerwca. Stworzono nawet specjalną Komisję, która miała pomóc w zlikwidowaniu kryzysu, a załatwiła tyle, że przy jej poparciu otwarto kredyty bankowe dla firm rybackich„ udostępniono i przyśpieszono transport kolejowy, zakupiono w Szwecji większą ilość wagonów chłodni, oraz rozpoczęto kampanię propagandową spożycia dorsza, ryby u nas najpopularniejszej.

PODCIĘTA SPEKULACJA

Firmy rybackie, sprzedające swój towar dotychczas bez kłopotu Zjednoczeniu Przem. Konserwowego lub Centrali Obrotu. były zmuszone same poszukać rynków zbytu wewnątrz kraju i poważniej odnieść się do strony handlowej swych przedsiębiorstw Zaczęła się wytwarzać atmosfera konkurencji i walki o rynek. Ta zdrowa inicjatywa handlowa unormowała stosunki na rynku rybnym. Firmy pośredniczące, zarabiające na dostawach do miast Polski Centralnej fantastyczne sumy, powoli odpadają, a spółdzielnie rybackieo zwracają większę uwagę na poprawę swej sytuacji transportowej i same troszczą się o zbyt, podnosząc co prawda koszty przewozu ale unikając niezdrowego pośrednictwa. Rozgałęzia się coraz bardziej sieć punktów sprzedaży wewnątrz kraju, a konsument dostaje towar z pierwszej ręki. Widoczną poprawą jest zrównanie się cen ryb Krach nauczył firmy solidarności i choć parę mniejszych upadło, pozostałe pracować już będą zgodnie na zasadach uczciwej konkurencji.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W RYBOŁÓSTWIE

Większość firm rybackich stanowią spółdzielnie obejmujące rybołóstwo zarówno morskie jak i słodkowodne w delcie Wisły. Spółdzielnie te zjednoczone są w Związku Gospodarczym Spółdzielni Rybackich, który opiekuje się nimi i pozwala na koordynację pracy.

Nasze połowy są w stanie pokryć zapotrzebowanie. Ważną bardzo rzeczą jest spopularyzowanie spożycia przez podawanie naszym gospodyniom sposobów przyrządzania dorsza, najtańszej z ryb morskich. Gdy przekonają się, że umiejętnie przyprawiona ryba jest smaczna, łatwiej im będzie pogodzić się z istnieniem dni bezmięsnych.



JULIAN TUWIM WYJEŻDŻA DO ŁODZI

Znakomity poeta Julian Tuwim wyjeżdża do swego rodzinnego miasta — Łodzi, gdzie zamierza spędzić około dwóch tygodni.

PACZKI AMERYKAŃSKIE W GDYNI

1 lipca przybył do portu gdyńskiego s/s „Jutlandia", przywożąc z Nowego Jorku między innymi pocztę zamorską w ilości 22.814 worów paczkowych z zawartością około 100 tysięcy prywatnych paczek amerykańskich. przeznaczonych dla adresatów w Polsce.

Od 5 go czerwca r. b. nadeszło do Gdyni i Gdańska około 400 tysięcy paczek. Ilość nadeszłych paczek do Polski dobiega miliona.

KARTOTEKA WIĘŹNIÓW Z MAUTHAUSEN PRZEKAZANA RZĄDOWI POLSKIEMU

Delegacja rządu francuskiego przekazała Ministrowi Sprawiedliwości ob. Henrykowi Świątkowskiemu kartotekę więźniów-Polaków, przebywających w obozie w Mauthausen.

Min. Świątkowski złożył serdeczne podziękowania na ręce Szefa Delegacji kpt. Pallandro, oświadczając równocześnie, że cały materiał zostanie natychmiast przekazany Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, co będzie miało duże znaczenie, zarówno dla badań historycznych, jak i w zakresie informowania rodzin, poszukujących swych bliskich.

Święto Morza
w Gdyni

Zapowiedziane na dnie 27 i 28 b. m. Święto Morza w Gdyni zapowiada się niezmiernie interesująco. Program przewiduje obok części oficjalnej, cały szereg atrakcyjnych imprez, jak: regaty jachtowe, przedstawienia opery leśnej w Sopocie, wielkie zabawy ludowe i t. p.

Dla uczestników Święta przewidziane są pociągi popularne do Gdyni, Gdańska, Szczecina, Postomina oraz indywidualne zniżki na podstawie kart uczestnictwa.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Biskup
piętnuje pogromy

CZĘSTOCHOWA (PAP). Zbrodnicze elementy usiłowały sprowokować w Częstochowie wystąpienia antyżydowskie. Milicja obywatelska powiadomiona została, że na przedmieściu Częstochowy — Zacisze 2, tłum usiłuje zlinczować pewnego człowieka, który uważany za Żyda, posądzony jest o zamordowanie małej dziewczynki. Po przybyciu na miejsce Milicja Obywatelska stwierdziła, że ujętym przez tłum okazał się rdzenny Polak Eugeniusz Witkiewicz, robotnik fabryki „Metal".

Ks. biskup Teodor Kubina opublikował odezwę do społeczeństwa m. Częstochowy, piętnującą pogrom kielecki i wzywającą do spokoju oraz przeciwdziałania możliwościom wywołania jakichkolwiek wystąpień przeciwko ludności żydowskiej. Prócz biskupa odezwę podpisali: starosta grodzki i powiatowy oraz przewodniczący Rady Narodowej.

Komunikacja lotnicza
Warszawa-Sztokholm

W dniu 9 b. m. Polskie Linie Lotnicze „Lot" uruchomiły stałą linię komunikacji powietrznej na trasie Warszawa - Sztokholm i z powrotem.

O godz 8-ej rano odleciał z lotniska Okęcie — samolot komunikacyjny typu „Dacota", zabierając na swym pokładzie pierwszych pasażerów.

Lot do Sztokholmu trwa 3 godz 15 min Samolot odlatywać będzie raz w tygodniu we wtorki i powracać tego samego dnia po dwugodzinnym postoju w Sztokholmie.

Banda ukraińska
podpaliła wieś

Dnia 3 lipca nad ranem do wsi Poddębie, powiatu Tomaszowskiego wtargnęła banda ukraińskiej armii powstańczej, która podpaliła wieś W wyniku pożaru spłonęły 23 gospodarstwa.

Oprawca hitlerowski z Siedlec
przed sądem Specjalnym

Gdy Alfred Bakinstoss został w listopadzie 1940 r. — zastępcą komendanta powiatowego Sonderdienstu w Siedlcach — obudziła się w nim, drzemiąca dotąd bestia. Ten o nieszczególnym wyglądzie Niemiec, były obywatel polski i cichy urzędnik miejski Warszawy, po 8-miomiesięcznym kursie w oddziałach SS w Warszawie, łaknie krwi. I każdy nieomal dzień jego czteroletniego „urzędowania" w Siedlcach, znaczy się jakimś potwornym wyczynem, przeprowadzonym z wyrafinowanym okrucieństwem i cynicznym uśmiechem na ustach.

BAKINSTOSS LIKWIDUJE GETTO

22 sierpnia 1942 roku Bakinstoss kieruje akcję likwidacji getta w Siedlcach. Z zawiniętymi rękoma, z przewieszonym przez ramię karabinem i pistoletem w ręku, na czele Sonderdienstmannów i gestapowców wyciąga z kryjówek chcących ratować życie Żydów i wśród ironicznych drwin, strzela na miejscu urządza masakrę w szpitalu żydowskim, gdzie ginie 200 osób: dzieci, starców, kobiet, lekarzy.

Gdy rozwścieczeni gestapowcy wpadają do łaźni, stwierdziwszy że tu także ukrywają się tropieni — ofiarą ich pada 50 ukrywających się tu osób Ocalałych Bakinstoss zmusza do wywiezienia trupów swych najbliższych.

NIESAMOWITA OPOWIEŚĆ RÓZI RUBINSTEIN

Rózi Rubinsztein udało się wraz z pięcioletnim synkiem wymknąć z rąk rozszalałych Niemców. Nie mogąc jednak znaleźć bezpiecznej kryjówki Rózia decyduje się wrócić o zmroku. Bakinstoss kręci się jeszcze z patrolem po miejscu zbrodni, wyłapując niedobitków, i w jego ręce wpada nieszczęsna matka. Świeci jej latarką w oczy, poznaje w niej żydówkę, zabiera zegarek, obrączkę, pieniądze. Rózia oddaje wszystko błaga o litość dla dziecka. „Ekipa wodza" mięknie — lecz Bakinstoss nie zna uczucia litości Każe się odwrócić schwytanej i iść naprzód. Nie uszła dwóch kroków, gdy pada seria z automatu. Upadając słyszy, ostatkiem świadomości głos kata: „chyba będzie miała dosyć! Późną nocą odzyskała przytomność Dziecko zastrzelone leżało obok Resztkami sił dowlokła się do najbliższego domu

DOSIĘGŁA GO SPRAWIEDLIWOŚĆ

Bakinstossa schwytano w Gdańsku. gdzie próbował życie rozpocząć „na nowo" Proces w dniu 27 i 28 b m., gdy oskarżony stanął przed Specjalnym Sądem Karnym w Siedlcach. był dla miasta i okolicy wielkim wydarzeniem Sala sądowa i ulice prowadzące do sądu wypełnione były ludnością.

Zbrodniarz został skazany na karę śmierci.



Wyścig kolarski
o nagrodę tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

W niedzielę, dnia 14 lipca r. b. Polski Związek Kolarski organizuje po raz pierwszy w Odrodzonej Ojczyźnie wyścig kolarski na klasycznym dystansie 200 klm na trasie Warszawa — Radom — Warszawa, w którym startować będzie kilkudziesięciu najwybitniejszych zawodników ze wszystkich żywotnych ośrodków kolarskich w kraju.

Doceniając znaczenie tak poważnej imprezy w dzisiejszych trudnych dla kolarstwa warunkach. Prezes Rady Ministrów tow. Osóbka - Morawski przeznaczył dla Mistrza Polski nagrodę Swego Imienia.

Zwycięsca wyścigu poza nagrodą Prezesa Rady Ministrów otrzymuje koszulkę z godłem Państwa.

Kto zakwalifikował się do obozu treningowego przed wyjazdem do Oslo?

Do obozu treningowego przed wyjazdem do Oslo, który rozpocznie się w najbliższy poniedziałek dla zawodniczek na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, Polski Związek Lekkoatletyczny wyznaczył następujące zawodniczki:

100, 200 m i sztafeta 4 × 100 m.: Moderówna (ŁKS), Słomczewska (DKS). Legutko (Wisła Kraków), Heyducka (Pogoń Katowice). Perczykówna (Sokół Kraków). Nogajówna (HKS Bydgoszcz), Gawrońska (GKS Grudziądz), Formanowska (HKS Bydgoszcz), Batiukówna (Polonia Bytom).

Skok w dal: Moderówna (ŁKS), Pietrzykówna (Krywałd).

Skok wzwyż: Kotwicówna (Legia Warszawa).

Rzut oszczepem: Kwaśniewska (AZS Warszawa), Balcerkówna (Syrena Warszawa), Sędzieloszówna (Lignoza Śląsk), Stachowicz (PKS Legia Kraków).

Rzut dyskiem: Wajs - Grądkiewicz wa (DKS Łódź). Stachowicz Cejzikowa (Syrena Warszawa), Dobrzańska („Orzeł" Warszawa).

Pchnięcie kulą: Kwaśniewska, Jasieńska (Warta Poznań), Sędzieloszówna i Cejzikowa

Zawodniczki winny stawić się najpóźniej w poniedziałek dnia 15-go lipca rano w sekretariacie PZLA na stadionie Wojska Polskiego.

Kierownictwo obozu spoczywać będzie w rękach M Kwaśniewskiej zaprawą i przygotowaniem formy zawodniczek kierować będą mgr Zakrzewski i mgr Skład, którzy prowadzili obozy przedolimpijskie naszych skoczków w 1938 i 1939 roku.

Które z tych zawodniczek reprezentować będą barwy polskie na Mistrzostwach Europy, zdecydują ostateczne eliminacje w dn. 10 i 11 sierpnia.

SYRENA — ZRYW

11 lipca 1946 roku o godz. 18.30 K S. „Syrena" rozegra spotkanie o mistrzostwo klasy A z drużyną Klubu Sportowego „Zryw" — Mokotów na Stadionie Wojska Polskiego, ul. Myśliwiecka.

Zawody poprzedzi przedmecz rezerw o godzinie 16.30.

SĘDZIOWIE LEKKOATLETYCZNI PRZEJDĄ DODATKOWE WYSZKOLENIA

Sprawa mylnego orzeczenia celowniczych w finale biegu na 100 m kobiet, krzywdzącego Słomczewską i Legutkównę omawiana była szeroko na poniedziałkowym posiedzeniu Zarządu Postanowiono zorganizować dodatkowe kursy dla sędziów, na których wykładać będą najbardziej doświadczeni sędziowie z prezesem PZLA dyr. Forysiem na czele.

Interwencję kierownika zawodów eliminacyjnych mgr Zakrzewskiego odnośnie niesłusznego werdyktu sędziowskiego uznano za słuszną gdyż stwierdzono ponad wszelką wątpliwość że kolejność w biegu finałowym na 100 m przedstawiała się następująco: Moderówna Słomczewska o kilka centymetrów za nią Legutko, a dalej dopiero: Heyducka, Ferczyk i Gawrońska.

Uruchomienie nowego dworca w Warszawie
i pociągów elektrycznych do Otwocka

Dzień 12 lipca będzie dla Warszawy prawdziwym „świętem komunikacyjnym" — w tym dniu bowiem odbędą się równocześnie dwie uroczystości: uruchomienie pociągów elektrycznych z Warszawy Wschodniej do Otwocka oraz oddanie do użytku nowego tymczasowego Dworca Osobowego Warszawa Główna.

Jeszcze w pierwszej połowie r. ub. wybudowane zostały prowizoryczne dworce w starych magazynach towarowych dla Warszawy Głównej i Wileńskiej, odbudowano dworce na st. Warszawa Gdańska i Wschodnia. Po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb prowadzone były prace nad rozszerzeniem odbudowanych prowizoriów; najbardziej palącą okazała się jednak potrzeba rozwiązania trudnego problemu Dworca Głównego, gdzie koncentruje się cały ruch dalekobieżny z Zachodu i na Zachód oraz znaczny ruch podmiejski.

Ponieważ uruchomiony w lipcu ub. r. prowizoryczny dworzec tymczasowy w jednym z ocalałych magazynów przy ul. Towarowej nie mógł sprostać minimalnym wymogom ruchu pasażerskiego, Ministerstwo Komunikacji zadecydowało jesienią budowę tymczasowego Dworca Osobowego Warszawa Główna.

Pawilon czołowy obejmuje główną halę odjazdową o powierzchni użytkowej 600 m kw. wraz z kasami, poczekalniami, biurami władz kolejowych, pokojami recepcyjnymi, urządzeniami sanitarnymi itp., pawilony boczne — zawierają dalsze pomieszczenia służbowe i pomocnicze. Całość zaopatrzona jest w centralne ogrzewanie.

Do chwili wybudowania właściwego dworca centralnego przy Al. Jerozolimskich między ul. Chałubińskiego i Żelazną — Tymczasowy Dworzec Osobowy Warszawa Główna zaspokoi w zupełności potrzeby coraz intensywniej rozwijającego się życia stolicy.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Wawszczakowa — Wykno, pow. brzeziński. Prośbę Waszą skierowaliśmy pod adresem: ob. Żbikowska — Warszawa, Wydział Opieki Społecznej, ul. Bagatela 10.

Stały czytelnik „Robotnika" Warszawa—Praga. Na wszystkie Wasze pytania w poruszonej przez Was sprawie odpowie Wam najwłaściwiej: Wydział wczasów przy Komisji Centralnej Zw. Zawodowych — Warszawa, Al. Przyjaciół 9.

Tow. Lipski — Stalowa Wola. Na razie jest to niemożliwe.

Ob. Żybrowska Maria — Ściblów, pow. Kożuchów. Pismo Wasze przekazaliśmy do PUR-u, Warszawa, Mokotowska 4.

Ćwiczenia ORMO

Kom. XI M. O. (Al. Jerozolimskie 43) — w środę, 10 lipca o godz. 17.

Kom. XXIV M. O. (Tykocińska 32-34) — w środę i czwartek 10 i 11 lipca o godz. 18.

Kom. XXV M. O. (Siedzibna 27) — w środę i czwartek, 10 i 11 lipca o godz. 18.

Kom. I M. O. (Bednarska 23) — we wtorek 9 lipca o godz. 17.

Kom. VI M. O. (Grójecka 32) — w środę 10 lipca o godz. 17.30.

Kom. V M. O. (Okopowa 17-19) — w czwartek, 11 lipca o godz. 16.30.

Kom. XXII M. O. (Wolska 174) — w czwartek, 11 lipca o godz. 17.10 na terenie P. F. K. — Gerlach Dworska 29.

Kom. XV M. O. (Jagiellońska 9) — w środę, 10 lipca o godz. 16.30. Rzeźnia, Mennica, Społem, Monopol na Kom. XV M. O.

We wtorek dnia 9 lipca o godz. 16 „Mennica" na własnym terenie (Markowska 4).

Kom. XIV M. O. (Wileńska 11) — w środę, 10 lipca o godz. 17, grupa „G" w piątek 12 lipca o godz. 8 rano.

Przetarg nieograniczony

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z tymczasową siedzibą w Łodzi ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę mebli biurowych:

1) kompletnych gabinetów . . . szt. 6
(biurko, biblioteka, 6 foteli, stół okrągły, stolik pod telefon)
2) biurek kancelaryjnych płaskich 9-szufladowych 150 × 75 × 77 cm „ 30
3) stołków biurowych 120 × 70 × 77 cm . . . „ 40
4) stolików pod maszyny do pisania . . . „ 6
5) stolików okrągłych 100 cm . . . „ 10
6) szaf aktowych dwudrzwiowych 190 × 110 × 50 cm . . . „ 10
7) szaf amerykańskich (żaluzjowych) 225 cm . . . „ 5
8) foteli dębowych . . . „ 50
9) krzeseł dębowych . . . „ 160
10) etażerek dębowych 4-półkowych . . . „ 30

W ofercie należy podać ceny jednostkowe — loco Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi przy ul. Zachodniej 57 lub Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej 231.

Do oferty należy dołączyć szczegółowy opis oferowanych mebli, w sprawie których bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ZUS przy ul. Zachodniej 57, parter, pokój 43, od godz. 9 tej do 13 tej.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Wydziale Gospodarczym ZUS w Łodzi do dnia 20 lipca 1946 r. godz. 9-tej, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10 tej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wadium do przetargu ustala się na 1% ogólnej wartości oferowanych mebli w gotówce, które należy wpłacić do kasy ZUS w Łodzi przy ul. Roosevelta 18. Kwit na wpłacone wadium, jak również kwit o subskrybowaniu Pożyczki na Odbudowę Kraju, należy dołączyć do oferty.

W przetargu mogą brać udział firmy tylko zarejestrowane.

Oferty nie odpowiadające powyższym wymaganiom rozpatrywane nie będą.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru dostawcy bez względu na ceny oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
w Warszawie
z tymczasową siedzibą w Łodzi

Łódź, dnia 4 lipca 1946 r. 1112

Dzień Warszawy

TOW. PREMIER OSÓBKA-MORAWSKI OPIEKUJE SIĘ ŻOŁNIERZAMI

Premier Rządu tow. Osóbka-Morawski przyjął na audiencji delegację Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Tow. Premier wykazał swe zainteresowanie społecznością T. P. Ż. i przyrzekł zaszczycić swą obecnością Ogólnokrajowy Zjazd T. P. Ż., który odbędzie się 30 lipca 1946 r.

PLENUM STOŁECZNEJ RADY NARODOWEJ

Dnia 10 lipca rb. o godz. 14 (środa) odbędzie się dalszy ciąg obrad plenarnych Stołecznej Rady Narodowej.

Na porządku dziennym dyskusja nad sprawozdaniami Wiceprzewodniczącego Rady tow. Wiktora Grodzickiego i prezydenta miasta tow. Stanisława Tołwińskiego, sprawozdanie finansowe, dyrektora Zawadzkiego, uchwalenie wniosków i dezyderatów oraz różne sprawy.

Obrady toczyć się będą w lokalu Stołecznej Rady Narodowej, Al. Jerozolimskie 1, II piętro.

ULICA TARGOWA ZAMKNIĘTA DLA RUCHU KOŁOWEGO

W związku z renowacją torów tramwajowych z dniem 10.7.46 r. zamknięta będzie dla ruchu kołowego ul. Targowa na odcinku od ul. Kijowskiej do ul. Zygmuntowskiej na przeciąg 6 tygodni. Ruch odbywać się będzie po zachodniej stronie jezdni w obu kierunkach.

ZAMKNIĘCIE KURSU PRACOWNIKÓW SPOŁECZNYCH

Dn. 6.7 rb. w obecności Dyr. Dep. Opieki Min. Pracy i Opieki Społecznej, ob. Stefana Łopatto, wyższych urzędników Ministerstwa Pracy i Opieki, Zarządu Miejskiego, przedstawicieli Warszawskiej Rady Narodowej, Resortu Zdrowia i Opieki Zarządu Miejskiego, odbyła się w świetlicy Pracowników Zarządu Miejskiego uroczystość rozdania świadectw słuchaczom Kursu Pracowników Społecznych. Kurs, zorganizowany przez Wydział Opieki Resortu Zdrowia i Opieki, miał na celu pogłębienie wiadomości podstawowych w zakresie zagadnień związanych ze służbą społeczną. Kurs, obejmujący 224 godziny wykładowe, ukończyło 47 pracowników. Po przemówieniach władz oraz przedstawicielki słuchaczy Kursu ob. Boguckiej, obecni spędzili miłe chwile uczestnicząc w koncercie, podejmowani przez Kierownictwo Kursu skromnym przyjęciem.

OSTATNIE PRACE PRZY ODBUDOWIE MOSTU PONIATOWSKIEGO

Prace nad odbudową mostu Poniatowskiego są na ukończeniu. Prawdopodobnie most będzie gotowy na kilka dni przed terminem uroczystego otwarcia, które nastąpi jak wiadomo, 22 lipca.

Obecnie przeprowadza się zaciąganie sieci tramwajowych, betonowanie i asfaltowanie chodników, malowanie poręczy i latarń, które nocą już oświetlają most, oraz końcowe roboty przy remoncie części rur gazowych, postrzelanych lub uszkodzonych od wybuchów min.

W przyszłym tygodniu w godzinach bardzo wczesnych (4-ta, 5-ta rano) odbędzie się próbne obciążenie mostu przy pomocy czołgów i samochodów ciężarowych.

Przy odbudowie pracuje zespół złożony z 500 robotników, na dwie zmiany od 5 rano do 9 wieczorem.

ŻOLIBORZ 1700 — MARSZAŁKOWSKA 2300

Na Żoliborzu damskie drewniaki, mocne i eleganckie (na wysokim obcasie, kryte skórką) można dostać za 1700 zł. Natomiast na Marszałkowskiej kosztują one ni mniej ni więcej tylko 2300 zł.

Dlaczego tak się dzieje skoro gatunek towaru jest ten sam. Rozumiemy, że na Marszałkowskiej musi być drożej, ale dlaczego aż tyle?

ODBUDOWA WARSZAWY

Dzień 22 lipca poświęcony będzie odbudowie Warszawy. W godzinach rannych odbędzie się uroczyste otwarcie mostu Poniatowskiego. Tego dnia zostanie uruchomiona komunikacja tramwajowa przez most Poniatowskiego. W ramach uroczystości poświęconych odbudowie Warszawy — odbędzie się otwarcie Wystawy w Muzeum Narodowym p. n. Odbudowa Mostu.

W godzinach popołudniowych obradować będzie druga sesja Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy, na czele której stoi Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut.

Cały kraj pragnie dopomóc w odbudowie zburzonej stolicy. Ostatnio w Ostrowcu Kieleckim odbyła się zbiórka na rzecz odbudowy Ratusza w Warszawie. Małe to miasteczko, liczące ok. 20 tysięcy mieszkańców ofiarowało Warszawie ze zbiórki 32.388 zł przeznaczając tę kwotę na odbudowę Ratusza Warszawskiego.

Z ŻYCIA PARTII

ZEBRANIE WARSZAWSKIEGO AKTYWU KOBIET

Referat kobiecy przy WK-PPS wzywa Aktyw Kobiecy na zebranie w piątek dnia 12 bm. o godz. 16-ej w lokalu WK Śnieżna 4.

Obecność wszystkich aktywistek obowiązkowa.

— o —

Wydział Spółdzielczy przy WK-PPS — zebranie przedstawicieli Sekcji Spółdzielczych Dzielnicowych odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 16-ej w lokalu WK-PPS Śnieżna 4.

PRAGA - CENTRALNA

W środę, dnia 10 bm. o godz. 16 — plenum Komitetu dzielnicy Praga Centralna, w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2—4.

ZEBRANIE KOŁA PPS — SPOŁEM

10 b. m. o godz 3 popoł. zebranie Koła PPS Społem, okręgu warszawskiego, ulica Szpitalna 5, z referatem „Historia socjalizmu".

O wygodę klientów na peryferiach

Elektrownia Warszawska uruchomiła dn. 8 bm. przy ul. Wachowskiej Nr 2 oddział, który m. in. zajmuje się wystawianiem rachunków za pobraną energię, inkasowaniem należności itp. Kasa i Biuro czynne są dla publiczności od godz. 7 do 13-ej. Nowy Oddział załatwia sprawy ludności zamieszkałej w rejonie na zachód od ul. Młynarskiej, do granicy Warszawy.

TEATRY

Opera: godz. 17.30 — „Faust".
Polski — godz. 18 — „Grube Ryby".
Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4): godz. 18 „Portret Generała".
Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Po co daleko szukać", przez lipiec — z Sawanem i Wysocką.
Teatr Powszechny: godz. 18 — „Droga do świtu".
Praski Teatr Rewii: godz. 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie".
Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Miodowa 14".
Teatr „Ludowy" (Praga ul. Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia p. t. „Coś po chińsku".
Cyrk (ul. Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

KINA

Kino Atlantic: — Chmielna 33 — „Królewna Śnieżka".
Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Powrót".
Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Znachor".
Kino „Tęcza" — Żoliborz, Suzina 4 — „Przygoda w Budapeszcie".
Kino Oświatowe Domu Kultury Robotniczej — Warszawa — Żoliborz (Pl. Inwalidów Nr. 10), film naukowy pt. „Bogactwo Morza", o godz. 17 i 19 w niedziele i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-tej, w „Atlanticu" o godz. 12.12, w pozostałych kinach o godz. 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla Członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15, oraz w gmachu Straży Pożarnej ul. Polna 1 pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Handlarz słońcem

Był sobie żebrak, który stał na jednym z mostów Paryża o zachodzie słońca. Ponieważ nie był natarczywy, przechodnie mijali go obojętnie. Był głodny, kula słoneczna chyliła się coraz niżej nad dachami, czerwone ognie ślizgały się po Sekwanie. I wtedy żebrak zaczął mówić:

— Słuchajcie, ludzie, mijacie mnie obojętnie, ponieważ zdaje wam się, że nic nie mam na sprzedaż. Otóż to nie prawda, sprzedaję słońce. Przystańcie na chwilę i spójrzcie na krajobraz, który was otacza.

I nuż im zachwalać i opisywać piękności zachodu! Za chwilę otoczył go tłum słuchaczy, uszy ich były zajęte jego słowami, a oczy chłonęły nieznane widoki. Tak, nieznane, bo chociaż ci przechodnie szli mostem po dwa, a może i cztery razy dziennie, tak zawsze byli zajęci swoimi codziennymi sprawami, że nie patrzyli na niebo, ani na drzewa, nie widzieli ogromnej, tajemniczej urody rzeczy, które się koło nich codziennie odbywały. Teraz, może po raz pierwszy w życiu, zobaczyli świat, a kapelusz żebraka napełnił się datkami.

Tę piękną historię nie ja, niestety, wymyśliłam. Napisał ją — jeśli mnie pamięć nie myli — wielki pisarz francuski Teofil Gautier przy końcu ubiegłego stulecia. Przypomina mi się ona zawsze, jeżeli myślę o sztuce.

To sztuka jest takim handlarzem. Ukazuje ona świat nie od jego strony praktycznie zastosowanej, ale od strony urody, od strony bezinteresownych wzruszeń. Uczy nas patrzyć i nadaje nieprzemijający sens rzeczom codziennym. Do rozkoszy walki, działania, akcji, — którą znamy — dołącza rozkosz spokoju, zatrzymania się, rozejrzenia, która może mniej jest nam bliska.

Myślałam o tem jeszcze, przechodząc sale Muzeum Narodowego, w których parę dni temu otwarto wystawę grafiki i akwareli radzieckiej. Jak się odbywa otwarcie wystawy? Może trochę tak, jak przejście przez most na Sekwanie w historii owego żebraka. Przychodzi tłum ludzi, zbierając się w wielkiej sali. Mowy, przecięcie wstęgi, i oto szybkim krokiem zaczynamy przebiegać wystawę. Spotkaliśmy znajomych, zatrzymujemy się raz, drugi, czwarty i dziesiąty, rozmawiamy o codziennych sprawach, które często nic ze sztuką nie mają wspólnego. Ludzka fala toczy się od progu do progu, nabrzmiewa, w godzinę po otwarciu osiąga najwyższe swoje natężenie, potem opada, kurczy się, i w dwie godziny na salach już nie ma nikogo. Obrazy zostały same.

Ale przeszli między nimi dostojnicy państwowi, dokonując aktu zainteresowania. Wśród ścian muzeum rozbrzmiały wszystkie języki, jakimi się w tej chwili w Warszawie mówi. Stało się widocznie coś ważnego, kiedy wszyscy ci ludzie tutaj się zeszli. Teraz krajobraz, rozłożony po obu stronach mostu na Sekwanie czeka przechodnia.

Nie pytałam się w kancelarii jakie są przeciętne cyfry odwiedzających, ale sądzę, że są duże. Powiedziałam wyżej, że sztuka przynosi bezinteresowne wzruszenie. Ale nie tylko takie. U nas szeroko i bez zapłaty otwierające się drzwi sztuki, to jeszcze rzecz względnie nowa. Ale w słynnej ze swego gustu Francji, współżycie ze sztuką od bardzo dawna już przybrało formy zupełnie poufałe. Całe wielkie przemysły narodowe na nim wyłącznie są oparte. Formy trzewika, kolor rękawiczki, spływanie fałd sukni — krawiec, szewc, fryzjer paryski uczyli się w wielkim muzeum paryskim, w Luwrze, olbrzymim i dość posępnym z pozoru gmachu, który był dawniej królewskim pałacem, uczyli się w Cluny, uczyli się w dziesiątkach innych gmachów, rozrzuconych obficie po mieście i kraju. Czy można się nudzić w mieście, gdzie codzień można coś ciekawego i pieknego zobaczyć? A jak się w nim dobrze pracuje!

I w Związku Radzieckim obcowanie ze sztuką jest poufałe i przez wszystkich zarówno cenione. Przypomina mi się tu taka rzecz. Kilka miesięcy temu źle spałam, zbudziłam się o czwartej rano i nastawiłam radio. Słucham i uszom nie wierzę. Zapowiada się audycję dla górników — natrafiłam na jakąś stację radziecką — której ci wysłuchują przed zjazdem do kopalni, jak objaśnia speaker. Praca górnika jest ciężka, odpowiedzialna, całkowicie absorbująca. Tymczasem czego słuchali ci radzieccy górnicy przed oddaniem się tej właśnie swojej ciężkiej, fizycznej pracy? Słuchali sprawozdania z wiosennego salonu, wiosennej wystawy malarskiej. W niedzielę zapewne pójdą odwiedzić tę, albo inną jakąś wystawę, o ile znajduje się w ich mieście. Albo poprostu będą myśleć przez parę miesięcy o tym, co usłyszeli, i kiedy wybiorą się do jakiegoś dużego miasta poszukają gmachu, żeby doznać tych wzruszeń, których przedsmaku doznawali o czwartej rano już w górniczych kombinezonach i z karbidówką umocowaną nad czołem, słuchając o kolorach i kształtach ziemi.

Na tej wystawie graficznej spotkałam się z jednym z członków Zarządu Związku Plastyków, i pytałam go, czy ktoś odpowiedział na pytanie, które nadesłał jeden z czytelników „Robotnika" w sprawie współczesnej sztuki. Nie umiał mnie jednak o tym poinformować. Ten, kto maluje, czy gra, nie zawsze umie pisać, a to, o co mu chodzi, tłumaczy właśnie malując, czy grając.

Sądzę więc, że nikt na nie nie odpowiedział. Czytelnik zapytywał, dlaczego obrazy są takie, że trzeba na nie patrzeć zdaleka, kiedy mieszkania robotnicze są małe i obrazu nie będzie w nich można ocenić?

Bardzo lubię pytanie, postawione sensownie i precyzyjnie, można wtedy równie dokładnie odpowiedzieć. Otóż najpierw obrazy dzisiejsze nie są tylko na to przeznaczone, żeby wisieć w naszych małych pokojach, zresztą nie zawsze mielibyśmy je za co kupić. W życiu naszym coraz większą rolę odgrywają wspólne, wielkie lokale, gdzie możemy się spotykać i razem spędzać czas, a więc stołówki czy świetlice. W tych salach nie tylko będzie miejsce, na którym obraz pięknie się wyda, będą tam także fundusze, za które da się on nabyć. Byłoby to doskonale, żeby już dziś robotnicy, korzystający z tych lokali wystąpili z inicjatywą zdobienia ich dziełami sztuki. Daliby zarobić artystom, a sami uzyskaliby przyjemność patrzenia na piękne rzeczy.

Naturalnie, kupując obraz do stołówki czy do świetlicy, wybraliby go podług własnego gustu. Trzeba tylko pamiętać, że różni ludzie w różnych epokach historycznych i różni wogóle ludzie na świecie różne miewali gusty, więc że niekoniecznie to, co się nam podoba, musi być najpiękniejsze.

Ale temat sztuki, to temat bardzo rozległy i bardzo rozmaity, nie wyczerpiemy go nigdy, możemy go tylko z różnych stron rozpatrywać. A może znowu zabiorą głos czytelnicy? Handlarz słońca miałby wtedy ułatwioną sytuację.

Wanda Melcer

Mimochodem

Demokracja

Mówią swoboda, demokracja,
a kiedy tatuś, jadąc z Kładzka,
wziął na pamiątkę trzy prądnice,
to mu zabrali w Oleśnicy.
Więc obywatel, mój ty Boże,
głupiej prądnicy mieć nie może?
Gdzie ta swoboda, wola mas?
Gdzie demokracja, proszę was?

Mój kuzyn w Łodzi knajpkę ma,
Cztery wystawy, wejścia dwa.
Szło mu niezgorzej. Wtem — nieszczęście:
jakieś tam robią dni bezmięsne.
Mój kuzyn czuły, miękki w sobie,
głodnym podaje befsztyk z drobiu
I za to buli raz po raz...
Gdzie demokracja, proszę was?

A ja w Krakowie. Ot, czasami
handluję pod Sukiennicami.
Twarde i miękkie. Można żyć.
Ale niedawno, co tu kryć,
protokół, sprawa, adwokaci,
niewinnie wolność mogę stracić.
Gdzie demokracja, pytam się?
Nie ma jej! Nie! Trzy razy nie!

A. TOM.

W Paryżu o odbudowie Warszawy

dyskutować będzie Kongres Mieszkaniowy

Podczas niedzielnych uroczystości W. S. M. Warszawskiej Spółdz. Mieszkaniowej na Żoliborzu, udaje się nam zamienić parę słów z Prezydentem m. st. Warszawy, tow. St. Tołwińskim.

Tow. Prezydent, jak wszyscy zresztą starzy WS.M-owcy, jest dziś w dobrym humorze. Pytamy o wrażenie z Brukseli, gdzie odbywał się ostatnio międzynarodowy Zjazd Związku Miast. Tow. Tołwiński podkreśla sukces delegacyj postępowych, które przez wprowadzenie Francji i Polski do Komitetu Tymczasowego złamały konserwatywny charakter tej instytucji. Komitet Tymczasowy kierować będzie pracami Związku do czasu wybrania i ukonstytuowania się normalnych władz, co nastąpi podczas następnego Zjazdu w przyszłym roku w lecie.

Dowiadujemy się dalej od tow. Prezydenta, że w październiku odbędzie się w Paryżu posiedzenie Biura Międzynarodowego Kongresu Reformy Mieszkaniowej i Urbanistyki. Na porządku obrad tego posiedzenia znajduje się sprawa odbudowy Warszawy. Z Polski wyjedzie do Paryża kilkunastoosobowa delegacja, która przedstawi zebranym plany i projekty polskie. Uwagi i opinie najwybitniejszych fachowców świata będą miały dla nas duże znaczenie.

E. J. S.

ODZNACZENIE ARTYSTY RADZIECKIEGO



Igor Moisiejew, kierownik baletu, którego niedawne występy w Polsce budziły podziw i zachwyt publiczności, udekorowany został przez Prez. Bieruta Krzyżem Polonia Restituta III kl. za przyczynienie się do zbliżenia kulturalnego polsko-radzieckiego.

U wschodniego sąsiada

Gwiazdy filmowe Z.S.R.R.

Kobieta rosyjska na wyżynach sztuki

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Moskwa, w lipcu.

Moskwa posiada jedyną w świecie Wyższą Szkołę Filmową, która przygotowuje do pracy w przemyśle kinematograficznym aktorów, reżyserów, artystów malarzy - dekoratorów, kino - operatorów. Szkoleni są też poza tym fachowcy techniczni sztuki filmowej, — specjaliści bardzo poszukiwani na rynku pracy ZSRR. Przygotowuje się poza tym pracowników administracyjnych przemysłu filmowego.



Radziecka gwiazda ekranu Helena Kuzmina

Należy nadmienić, że Moskiewska Akademia Filmowa pracuje już od 27-u lat.

KOBIETA W SOWIECKIM FILMIE

Rola kobiety sowieckiej w rozwoju kinematotografii radzieckiej jest olbrzymia — może się ona poszczycić dużym wkładem do dziedziny wiedzy filmowej. Kobieta radziecka wywalczyła sobie honorowe stanowisko w tym artystycznym przemyśle. Na niwę filmową rosyjska kobieta wkroczyła nie tylko jako artystka — gwiazda, ale też jako organizator, albo też jako kierownik — reżyser. Znane są radzieckie operatorki filmowe, malarki dekoratorki, słynna jest rola kobiet — kompozytorów.

GWIAZDY PIERWSZEJ WIELKOŚCI

Gdy się mówi o gwiazdach lśniących na firmamencie sowieckiej kinematografii, w pierwszym rzędzie należy wspomnieć o W. Mareckiej, wyjątkowo utalentowanej i obdarzonej wszechstronnymi zdolnościami artysce. Ona to właśnie stworzyła bohaterską sylwetkę niezapomnianej pracownicy kołchozu z filmu p. t.: „Ona broni Ojczyzny".

Artystka pierwszej wielkości — Helena Kuźmina w roku ubiegłym stworzyła kreację rosyjskiej kobiety, która po dostaniu się w łapy niemieckie — z kobiety wolnej stała się niewolnicą hitlerowską.

Publiczność licznych kinoteatrów Związku Radzieckiego entuzjazmuje się uroczą Haliną Wodzianicką, która w porywający sposób odtworzyła sylwetkę narodowej bohaterki, poświęcającej dla ojczyzny swe życie. Wodzianowska w filmie tym p. t.: „Zoja" stworzyła wspaniałą kreację kobiety promieniującej czystością moralną i siłą. Halina Wodzianicka za ten film została odznaczona premią stalinowską.

Należy nadmienić, że artystka ta zaledwie w 1945 roku ukończyła „Wszechzwiązkowy Państwowy Instytut Kinematograficzny".

A któż nie pamięta młodej i urodziwej Ireny Rodczenko, która również niedawno ukończyła wyżej wspomniany Instytut, a we wspaniałym filmie „Admirał Nachimow" grała główną rolę historycznej bohaterki — kruchego dziewczęcia, które w dniach bohaterskiej obrony Sewastopola w roku 1855, wykazało niezwykłą siłę charakteru i męstwo.

KOBIETA REŻYSER

Już w pierwszych latach istnienia sowieckiego przemysłu filmowego, na czoło radzieckich reżyserów wysunęła się Olga Preobrażeńska, która stworzyła bardzo mocne filmy, stojące na wyżynach niefałszowanej sztuki, jak na przykład: „Cichy Don" według znakomitej powieści Szołochowa oraz „Stepan Riazin" i „Baby Riazańskie".



Artystka filmowa ZSRR W. Marecka, dwukrotna laureatka Stalinowskiej premii

Ale Preobrażeńska nie jest przecież jedyną kobietą — reżyserem Związku Radzieckiego. Wśród innych równie utalentowanych, trzeba wymienić W. Stroiewą, która stworzyła cały szereg doskonałych obrazów. Na przykład w roku ubiegłym mieszkańcy Rosji oglądali z zachwytem bardzo ciekawy film p. t.: „Pieśń Wielkoluda". Temat tego filmu został zapożyczony ze starożytnej kazachskiej legendy. W roku bieżącym reżyserka ta ukończyła nakręcać film dokumentarny: „Szkoła talentów" — zapoznający nas z życiem dzieci w Szkole Muzycznej.

KOBIETY KINO - OPERATORKI

Związek Radziecki może się poszczycić całym szeregiem wysoce uzdolnionych kobiet — scenarzystów z Katarzyną Winogradzką na czele, która dała filmowi rosyjskimu scenariusz: „Ułamek imperium".



Katarzyna Winogradzka — autorka scenariusza „Ułamek Imperium"

W chwili obecnej liczne kinoteatry Związku Radzieckiego wyświetlają bardzo popularny film p. t.: „Witaj Moskwo", do którego scenariusz stworzyła L. Aleksandrowska.

Kinooperatorki — kobiety również pracują dla rozwoju sztuki kinematograficznej. Na przykład w studium „Mosfilm" doskonale pracuje Tamara Łobowa, oraz Sawielijewa. Otóż ta Łobowa pospołu ze znanym operatorem A. Głównią, zakończyła niedawno zdjęcia do historycznego filmu „Admirał Nachimow".

W najcięższych dniach oblężenia Leningradu Olga Abramowa robiła zdjęcia, obrazujące walkę z bombami zapalającymi, które w owym czasie waliły się na nieszczęśliwe miasto. W owym czasie Abramowa była jeszcze studentką Instytutu Filmowego.

Inna, równie dzielna studentka Halina Zacharowa, pod huraganowym ogniem artylerii niemieckiej, filmowała epizody obrony Leningradu, jak również prace fabryk oblężonego miasta.

O pracy rosyjskich kinooperatorek pisała Maria Suchowa w swej powieści, poświęconej obronie Leningradu. Autorka tej poczytnej książki, była kinooperatorem w partyzanckim oddziale na dalekich tyłach niemieckich, gdzie wśród błot i lasów pędziła ciężki żywot bojownika — partyzanta, wykazując bezprzykładne męstwo. Zdjęcia te, według oceny specjalistów sztuki filmowej, są wykonane bez zarzutu — zarówno co do formy artystycznej — jak i wartości materiału informacyjnego.

Gz

REDAGUJE KOMITET B — 09094 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1